

TADEUSZ ZADROŻNY
INSTYTUT SZTUKI PAN

STRATEGIE PROPAGANDOWYCH BATALII. OCHRONA ZABYTKÓW W CZASIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH W UJĘCIU CORNELIUSA GURLITTA W DOBIE KONFERENCJI W BRUKSELI W 1915 ROKU

„Kriegstagung für Denkmalpflege”, wojenna konferencja na rzecz ochrony zabytków, zwołana na ostatnią sobotę i niedzielę sierpnia 1915 r. do Brukseli, okupowanej wówczas już od dwunastu miesięcy przez niemieckie wojska, wydaje się dziś, z perspektywy stu lat, epizodem jedynie, wydarzeniem nieco zapomnianym, zbyt zagubionym wśród bieżących spraw, wizerunkowo bardzo trudnych dla Niemiec, by przynieść jakiegokolwiek trwale i istotne rozwiązania o znaczeniu międzynarodowym. Z wczesnych, bezpośrednich relacji i omówień, przykrawanych na potrzeby propagandy i wojennych interesów, wyziera obraz imprezy pokazowej, tendencyjnej, zaprzeczającej wszelkim kryteriom obiektywizmu¹. Uczestnicy zgodnie podjęli dominujący wówczas w Niemczech typ narracji ukierunkowany na minimalizowanie szkód wyrządzonych przez wojsko w czasie walk, obarczenie innych, czyli przeciwników, odpowiedzialnością za zniszczenia, uwydatnienie militarnej konieczności jako *sui generis* imperatywu i oskarżenie wrogów o wywołanie nikczemnej kampanii oszczerstw, której ofiarą padły Niemcy. Wysłuchano relacji konserwatorów i kuratorów muzealnych zaangażowanych przez sztaby wojskowe lub administrację cywilną, architektów i urzędników budowlanych, urzeczonych modernizacyjną wizją świata, a w wojennych warunkach odpowiedzialnych za likwidację zniszczeń i odbudowę zabytków, chłodno kalkulujących prawników podpowiadających bez cienia schizofrenii zarówno zgrabne usprawiedliwienie aktów przemocy i wandalizmu, jak i pięknie brzmiące idee mające jakoby pewnie gwarantować bezpieczeństwo pomników i budowli historycznych, i chyba najważniejsze, niepodważalnie dowiedziono zaangażowania i dobrej woli niemieckich władz, a także rzetelności i sprawności służb konserwatorskich Niemiec i Austro-Węgier zmagających się z perfidią i wyrachowaniem podstępnych wrogów. I tylko późniejsze nieco przekazy i teksty, powstałe na podstawie brukselskich wystąpień, pozwalają poprzez propagandowy woal dostrzec ślady faktycznej wymiany argumentów i ścierania się racji w kwestiach istotnych dla sposobu traktowania materialnego dziedzictwa w czasach konfliktu². Świadczenia tych dyskusji do pewnego stopnia uzasadniają przekona-

¹ Zob. *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, 28. und 29. August 1915. Stenographischer Bericht*, Wilhelm Ernst & Sohn, Berlin 1915; P. Schumann, *Kriegstagung für Denkmalpflege in Brüssel*, „Kunstchronik”, Neue Folge, 26, 1914/1915, 44 (21. September 1915), szp. 562–567 (dostępny w Internecie: <<http://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/kunstchronik1915/0293>>); v. B., *Die Kriegstagung für Denkmalpflege in Brüssel*, „Die Denkmalpflege”, 18, 1916, 2, s. 12–14.

² A. v. Oechelhaeuser, *Bericht über die Kriegstagung für Denkmalpflege in Brüssel*, [w:] *Dreizehnter Tag für Denkmalpflege, Augsburg, 20. und 21. September 1917. Stenographischer Bericht*, Wilhelm Ernst & Sohn, Berlin 1917, s. 35–46; F.W. Jerusalem, *Die Kunstdenkmäler im Kriege und das Völkerrecht*, [w:] *Kunstschutz im Kriege. Berichte über den Zustand der Kunstdenkmäler auf den Verschiedenen Kriegsschauplatzen und über die deutschen und österreichischen Massnahmen zu ihrer Erhaltung, Rettung, Erforschung*, Hrsg. P. Clemen, E.A. Seemann, Bd. 1, Leipzig 1919, s. 146–148; idem, *Monuments of Art in War-time and International Law*, [w:]

nie, jakiemu w 1958 r. dał wyraz Stanisław Nahlik w *Grabieży dzieł sztuki*, wynosząc oddziaływanie doświadczeń I wojny światowej do punktu wyjścia tego wszystkiego, co dla rozwoju ochrony zabytków podjęto w okresie międzywojennym³.

Władze w Berlinie ze szczególnymi nadziejami spoglądały na tę część obrad, która od strony prawnej miała wskazać, jak w interesie Niemiec przejąć inicjatywę i wykorzystać normy IV konwencji haskiej. Posunięto się nawet do ograniczenia ilości i jakości informacji o przebiegu tego właśnie posiedzenia, na którym wstępny wykład *Der Krieg und die Denkmalpflege*⁴ wygłosił Cornelius Gurlitt (1850–1938), jeden z organizatorów konferencji, architekt i historyk architektury, wielki autorytet w dziedzinie inwentaryzacji i ochrony zabytków⁵. Jego wystąpienie w wersji rozszerzonej zostało opublikowane w kolejnym roku w postaci broszury *Der Schutz der Kunstdenkmäler im Kriege*⁶.

KONFERENCJA W BRUKSELI W LITERATURZE NAUKOWEJ

Konferencji w Brukseli z 1915 r. nie uznano dotychczas za wydarzenie godne opracowania monograficznego bądź szerszego omówienia. Ówczesnemu wystąpieniu i późniejszej broszurze Gurlitta też nie poświęcono nazbyt wiele uwagi. W tym wypadku krótkie omówienie Jürgena Paula, opublikowane w 2003 r. na kartach skromnej monografii poświęconej temu słynnemu drezdeńskiemu historykowi architektury, przedstawiające jego wykład jako naiwne nieco i pozbawione odzewu wezwanie do rewizji międzynarodowych konwencji w czasie, w którym to było niemożliwe do zrealizowania, wydaje się dalece niewystarczające. Zrozumiały apologetyczny ton monografii i wyniesienie patriotyzmu do roli naczelnego postulatu moralnego wszelkich działań podejmowanych przez Gurlitta mogły utrudniać krytyczną analizę jego postulatów⁷. Jednak w okresie międzywojennym w środowisku historyków sztuki i konserwatorów zarówno przebieg konferencji, jak i tezy wystąpienia Gurlitta musiały zostać głęboko utrwalone i znane na tyle dobrze⁸, aby po II wojnie światowej stanowić dla Dagoberta Freya (1883–1962) jeden z dwu filarów, na których *in tempore suspecto* oparł swą linię obrony wobec polskich i amerykańskich oskarżeń⁹.

Protection of Art During War. Reports Concerning the Condition of the Monuments of Art at the Different Theaters of War and the German and Austrian Measures Taken for Their Preservation, Rescue and Research, ed. P. Clemen, vol. 1, Leipzig 1919, s. 140–142.

³ Stanisław Nahlik budował to przekonanie na obrazie konferencji czerpanym z *Kunstschutz im Kriege*, dzieła propagandowego zredagowanego przez Paula Clemena (zob. tu przyp. 2), wydanego w trzech wersjach językowych: niemieckiej, angielskiej i francuskiej na potrzeby konferencji pokojowej po to, by uwiarygodnić Niemcy *in tempore suspecto* – S. E. N a h l i k, *Grabież dzieł sztuki. Rodowód zbrodni międzynarodowej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958, s. 232, 233.

⁴ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 59–65.

⁵ Nazwisko Cornelius Gurlitt, dawniej kojarzone jednoznacznie z postacią zasłużonego badacza i interpretatora dzieł architektury, w tym także architektury saskiej w Warszawie, profesora i rektora Politechniki Drezdeńskiej, którego wielką zasługą było dowartościowanie architektury barokowej i rokokowej (zob. choćby D. W a t k i n, *The Rise of Architectural History*, The Architectural Press, London 1980, s. 11, 17), dziś w zalewie informacji o różnych aferach i nieprawidłowościach przywołuje na myśl raczej postać zmarłego niedawno wnuka profesora, jego niezapłaconych podatków i kolekcji obrazów w „komórcy”, odziedziczonych po ojcu, a synu profesora, Hildebrandzie Gurlitcie (1895–1956), marszandzie Hitlera, specjalizującym się w wyprzedaży w zagranicznych domach aukcyjnych dzieł „sztuki zdegenerowanej” usuniętych z muzeów.

⁶ C. G u r l i t t, *Der Schutz der Kunstdenkmäler im Kriege*, Zirkel, Berlin 1916 – zależności między brukselskim wykładem i późniejszą publikacją nie zostały w tej broszurze uwydatnione *expressis verbis*, ale zbieżności tekstu i czasu pozwalają te relacje uznać za oczywiste (por. tu przyp. 4).

⁷ J. P a u l, *Cornelius Gurlitt*, Hellaer, Dresden 2003, s. 50 (Dresdener Miniaturen, 8); ponieważ w zbiorze korespondencji Corneliusa Gurlitta zachowanym w Politechnice Drezdeńskiej nie ma listów związanych ani z konferencją w Brukseli, ani ze wspomnianą publikacją, w późniejszych opracowaniach Claudia Novak i Heinrich Magirius nie podjęli tematu – C. N o v a k, *Cornelius Gurlitt – eine biografische Studie*, [w:] *Cornelius Gurlitt (1850 bis 1938). Sechs Jahrzehnte Zeit- und Familiengeschichte in Briefen*, Hrsg. M. Lienert [et al.], Thelem, Dresden 2008, s. 11–30; H. M a g i r i u s, *Cornelius Gurlitt als Denkmalpfleger*, [w:] *Cornelius Gurlitt...*, s. 37–44.

⁸ Głównie za sprawą cytowanego monumentalnego dwutomowego wydawnictwa propagandowego *Kunstschutz im Kriege*, opublikowanego w Lipsku w 1919 r. pod redakcją Clemena (zob. tu przyp. 2 i 3).

⁹ „After the outbreak of the war I was approached professionally with a request to organize the protection of works of art in Poland in a manner similar to that organized during the first World War in the spirit of the Hague Convention by Privy Councillors Doctors Clemen and Gurlitt” – D. F r e y, *Declaration*, transl. E. C. Hassold, „Collage Art Journal”, 7, 1948, 3 (*Letters to the Editor*), s. 221 (dostępny w Internecie: <<http://www.jstor.org/stable/773125>>); por. i d e m, *Bericht über meine Tätigkeit in Polen* [odpis], Dezember 1947, k. 6 – US National Archive and Records Administration: National Archive at College Park, Maryland, RG 260 Records of the United States Occupation Headquarters, World War II; Office of Military Government for Germany (US) (OMGUS); Records of the Property Division. Central Collecting Points (Ardelia Hall Collection); Restitution Research Records of the Munich CCP. 1933–50, Investigations, Individuals XXIV-W Part 2; Investigation by Foreign Representatives 1; Box 484, Folder 5 [Frey's Case], location: 390/45/27/04; ostatnio o zeznaniach Freya z 1948 r. i odwołaniu do wzoru Clemena jako konserwatora czynnego w czasie wojennym

Przyglądając się zatem wzmiankom dotyczącym konferencji w Brukseli z 1915 r. wypada w świetle relacji i ustaleń zdystansować się przede wszystkim od komentarza Stanisława Nahlika z 1958 r., który przedstawiając rozwój międzynarodowych regulacji w dziedzinie ochrony zabytków i próby przełamania wojennego kryzysu w ich wdrażaniu, kuriozalnie, bez zagłębiania się w kontekst historyczny, nazwał brukselską konferencję spotkaniem międzynarodowym na terenie neutralnym (sic!), zorganizowanym po to, by „znaleźć płaszczyznę porozumienia pomiędzy walczącymi obozami”¹⁰. Opinia ta świadczyć może jedynie o skuteczności niemieckich działań propagandowych wykorzystujących atut miejsca i trwałość oddziaływania przekazu opublikowanego w odpowiedniej, budzącej zaufanie formie, który bezkrytycznie odczytany może przez długie lata wpływać na kształtowanie opinii. W literaturze dotyczącej rozwoju norm prawnych ochrony zabytków, choćby w *Der Schutz von Kulturgut im Krieg* Karla Heinricha Buhsego z 1959 r. i ostatnio w *Kulturgüterschutz* Kerstin Odendahl z 2005 r., dostrzegano zgłoszone podczas konferencji inicjatywy, które mogły sprzyjać zachowaniu dóbr kulturalnych w czasie wojny, takie jak propozycje Ernsta Zitelmana (1852–1923), jednego z największych ówczesnych autorytetów prawnych, profesora prawa rzymskiego na Uniwersytecie w Bonn, wprowadzenia jednolitych oznaczeń budowli historycznych i powołania Internationalen Büros für den Denkmalschutz im Krieg, międzynarodowego biura do spraw ochrony zabytków w czasie wojny z siedzibą w Szwajcarii¹¹.

Faktyczne znaczenie konferencji w Brukseli z 1915 r. odkrył i omówił dopiero Winfried Speitkamp w 1996 r. w *Die Verwaltung der Geschichte*, gdzie zarysowując historię kształtowania państwowego systemu ochrony zabytków w Niemczech i kultywowania rodzimych tradycji, zgodnie z intencją organizatorów umieścił tę konferencję wśród przerwanych wybuchem wojny spotkań zwanych Tage für Denkmalpflege, integrujących w skali całego kraju środowiska i ludzi profesjonalnie i ideowo związanych z problematyką ochrony pomników historycznych i artystycznych, zbiorów dzieł sztuki, obiektów archeologicznych, rodzimych zwyczajów oraz krajobrazu. Więcej miejsca poświęcił wyjaśnieniu przyczyn zorganizowania konferencji w Brukseli, wynikającej przede wszystkim z izolacji Niemiec na arenie międzynarodowej, również na płaszczyźnie kontaktów prywatnych i zawodowych, do jakiej doszło po spaleniu przez niemieckie wojska biblioteki w Leuven¹² i zbombardowaniu katedry w Reims¹³. Przypomniął o wypowiedzianym w czasie wykładu wprowadzającego wiele znaczącym, gorzkim stwierdzeniu Paula Clemena (1866–1947), profesora historii sztuki na Uniwersytecie w Bonn (1902–1935), konserwatora prowincjonalnego w Nadrenii i przewodniczącego Rady Pomników Nadrenii: „te dwa słowa Leuven i Reims za granicą – zwłaszcza w państwach neutralnych – więcej nam szkody uczyniły niż dwie przegrane bitwy”¹⁴. Speitkamp wyakcentował bezpośredni związek wypowiedzi Clemena nie z przyznaniem się do przegranej, lecz z pragnieniem budzenia morale i chęcią mobilizacji, w celu przeciwdziałania antyniemieckiej propagandzie na arenie międzynarodowej, między innymi przez uwydatnienie umiłowania kultury, tak właściwe Niemcom z działania i ducha.

przypomniała Beate Störkuhl, odwoławszy się do pracy doktorskiej Sabine Arend z 2009 r. – B. Störkuhl, *Art Historiography during World War I. Kunstschutz and Reconstruction in the General Government of Warsaw*, „Kunststeauslikke Uurimus”, 23, 2014, 3–4, s. 181, szczególnie przyp. 75.

¹⁰ Np. Nahlik, *op. cit.*, s. 233 – zapewne pod wpływem tekstu *Die Kunstdenkmäler im Kriege und das Völkerrecht* Jerusalema (por. tu przyp. 2 i 3).

¹¹ K. H. Buhse, *Der Schutz von Kulturgut im Krieg. Unter besonderer Berücksichtigung der Konvention zum Schutze des Kulturguts im Falle eines bewaffneten Konfliktes vom 14. Mai 1954*, Hansischer Gildenverlag, Hamburg 1959, s. 23, 24 (Veröffentlichungen des Instituts für internationales Recht an der Universität Kiel, 40); K. Odendahl, *Kulturgüterschutz. Entwicklung, Struktur und Dogmatik eines ebenenübergreifenden Normensystems*, Mohr Siebeck, Tübingen 2005, s. 111 (Jus Publicum, 140).

¹² Zgodnie ze współczesnymi wskazaniami encyklopedycznymi w tekście artykułu na określenia wymienionego powyżej brabancji miasta użyto nazwy flamandzkiej „Leuven” (franc. Louvain; niem. Löwen), ponieważ spolszczona nazwa „Lowanium”, mająca długą tradycję, odnosi się obecnie jedynie do uniwersytetu założonego w tym mieście w 1425 i następnym roku zatwierdzonego przez papieża Marcina V; tak rozumiane określenie „Lowanium” pojawia się raz w tekście artykułu w sformułowaniu: Biblioteka Lowanium; dawne spolszczenia flamandzkich nazw geograficznych ulegają zanikowi, co łatwo dostrzec na przykładzie niemal zupełnego wyparcia popularnej w XIX w. nazwy „Mechlin” (flam. Mechelen; franc. Malines).

¹³ W. Speitkamp, *Die Verwaltung der Geschichte. Denkmalpflege und Staat in Deutschland 1871–1933*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1996, s. 127–131, 137, 138, 164–171 (Kritische Studien zur Geschichtswissenschaft, Bd. 114) – Tage für Denkmalpflege stanowiły rodzaj cyklicznej konferencji poświęconej praktyce i teorii ochrony świadectw przeszłości narodowej, organizowanej od 1900 r. w różnych miastach Niemiec; na wrzesień 1914 r. zaplanowano spotkanie w Augsburgu, lecz z oczywistych przyczyn związanych z wybuchem wojny nie mogło ono dojść do skutku.

¹⁴ „Die beiden Namen Löwen und Reims haben uns im Ausland – vor allem auch bei den Neutralen – mehr Abbruch getan als zwei verlorene Schlachten”, w wersji zacytowanej przez Winfrieda Speitkampa – Speitkamp, *op. cit.*, s. 164; por. *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 15; v. B., *Die Kriegstagung...*, s. 12.

Wspomniał także o innych wystąpieniach i dyskusjach toczonych w Brukseli, o kształtowaniu zadań i o roli Kunstschtzu w świetle wydarzeń lat 1914 i 1915 oraz ogólnym napięciu prowadzącym do traktowania ochrony zabytków, przynajmniej wizerunkowo, jako pewnego rodzaju nakazu do powszechnej mobilizacji, co z historyków sztuki i konserwatorów miało nagle uczynić ważnych partnerów dla wojska¹⁵.

Ustalenia Speitkampa, szczególnie co do roli konferencji w Brukseli jako przedłużenia na czas wojny tradycji Tage für Denkmalpflege, zostały przypomniane przez Beate Störtkuhl w artykule *Art Historiography during World War I* w 2014 r.¹⁶ Podkreśliła ona wpływ tego spotkania na rozwój Kunstschtzu i jego propagandowego wizerunku jako formacji nieustającej w wysiłkach o zachowanie materialnego dziedzictwa. Uświadomiła także fakt podporządkowania wypowiedzi i działań uczonych i badaczy różnych dyscyplin celom politycznym i propagandowym niemieckiego państwa, wynikający ze sposobu finansowania ich badań i z tradycji biurokratycznych. Wzmianki o konferencji pojawiają się także w innych pracach i w innych kontekstach, co oczywiste w rozważaniach o aktywności konserwatorskiej w okresie I wojny światowej poszczególnych uczestników konferencji, jak u Thomasa Goega w artykule o Clemenie *Kunstschutz und Propaganda im Ersten Weltkrieg* z 1991 r.¹⁷ czy Jonathana Blowera w tekście *Max Dvořák and Austrian Denkmalpflege at War* z 2009 r.¹⁸ Nie brak ich też w pracach o przełomie w teorii i sztuce architektonicznej pierwszej i drugiej dekady XX w. w Niemczech, o nowych tendencjach i koncepcjach urbanistycznych i architektonicznych, technikach budowlanych i pracach planowanych i realizowanych w zakresie likwidacji zniszczeń i odbudowy w Belgii i Prus Wschodnich, jak u Wolfganga Cortjaensa w *The German Way of Making Better Cities* z 2011, Johana van den Mooter w *German Reconstruction in Belgium during World War I* z 2013 i Jana Salma w *Odbudowie miast wschodniopruskich po I wojnie światowej* z 2006 r.¹⁹

IV KONWENCJA HASKA. NADZIEJE I ROZCZAROWANIA

Zanim rozpoczęła się wojna, ogromna większość ludzi świadomych konieczności zabezpieczenia ładu w zakresie poszanowania godności ludzkiej i prawa własności, wolności wyznań i zasad humanitaryzmu wierzyła święcie, że wynegocjowane postanowienia IV konwencji haskiej dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej i regulaminu haskiego, załącznika do tej konwencji, podpisane 18 października 1907 r., raz na zawsze umniejszą nieszczęścia wojny, umocnią sumienia społeczne, zabezpieczą interesy ludzkości i sprostają wymaganiom cywilizacji. W końcu pakt zapadł między cywilizowanymi narodami, jak to podkreślano w uroczystym wstępie do tekstu konwencji. Ta wraz z regulaminem obowiązywała właściwie wszystkie państwa walczące w 1914 r. Regulacje haskie miały być skutecznym narzędziem ograniczającym przejawy wojennego okrucieństwa, a także zjawiska grabieży i niszczenia dóbr kulturalnych, zbiorów artystycznych, kościołów, szpitali, placówek humanitarnych i naukowych. Jednak w nieprzewidywalnych, dramatycznych sytuacjach, kiedy jednych

¹⁵ Speitkamp, *op. cit.*, s. 165–167, 170, 171.

¹⁶ Störtkuhl, *op. cit.*, s. 158, 159; w kontekście tej wypowiedzi dziwny wydaje się brak informacji o brukselskiej konferencji z 1915 r. w pracach Christiny Kott, zob. C. Kott, *Der deutsche „Kunstschutz“ und die Museen im besetzten Belgien und Frankreich*, [w:] *Zum Kriegsdienst einberufen. Die Königlichen Museen zu Berlin und der Erste Weltkrieg*, Hrsg. P. Winter, J. Grabowski, Böhlau, Köln 2014, s. 51–72; e a d e m, *Der deutsche „Kunstschutz“ im Ersten und zweiten Weltkrieg. Ein Vergleich*, [w:] *Deutsch-französische Kultur- und Wissenschaftsbeziehungen im 20. Jahrhundert. Ein institutionengeschichtlicher Ansatz*, Hrsg. U. Pfeil, Oldenbourg, München 2007, s. 137–153 (Pariser historische Studien, 81; dostępny w Internecie: <http://www.perspectivia.net/content/publikationen/phs/pfeil_wissenschaftsbeziehungen/kott_kunstschutz>); e a d e m, *Die deutsche Kunst- und Museumspolitik im besetzten Nordfrankreich im Ersten Weltkrieg – zwischen Kunstraub, Kunstschutz, Propaganda und Wissenschaft*, „Kritische Berichte”, 25, 1997, 2, s. 5–24 (dostępny w Internecie: <<https://journals.ub.uni-heidelberg.de/index.../4432>>).

¹⁷ T. G o e g e, *Kunstschutz und Propaganda im Ersten Weltkrieg. Paul Clemen als Kunstschutzbeauftragter an der Westfront*, [w:] *Paul Clemen. Zur 125. Wiederkehr seines Geburtstages*, „Jahrbuch der Rheinischen Denkmalpflege”, 35, 1991, s. 149–168, szczególnie s. 159.

¹⁸ J. B l o w e r, *Max Dvořák and Austrian Denkmalpflege at War*, „Journal of Art Historiography”, 1, 2009, s. 3, 4 (dostępny w Internecie: <https://arthistoriography.files.wordpress.com/2011/02/media_139127_en.pdf>).

¹⁹ W. C o r t j a e n s, *The German Way of Making Better Cities. German Reconstruction Plans for Belgium during the First World War*, [w:] *Living with History, 1914–1964*, ed. N. Bullock, L. Verpoest, Leuven University Press, Leuven 2011, s. 49–51; J. v. d e n M o o t e r, *German Reconstruction in Belgium during World War I. A Regional Experiment*, [w:] *Regionalism and Modernity. Architecture in Western Europe 1914–1940*, ed. L. Meganck, L. v. Santvoort, J. de Maeyer, Leuven University Press, Leuven 2013, s. 57, 58, 60; J. S a l m, *Odbudowa miast wschodniopruskich po I wojnie światowej. Zagadnienia architektoniczno-urbanistyczne*, Borussia, Olsztyn 2006, s. 70 – z odwołaniem do wykładu Wernera Lindnera; jednak autor *Odbudowy...* ograniczył rangę i zakres tematyczny konferencji do narady w sprawie ochrony zabytków i odbudowy zniszczonych terenów Niemiec i zdobytych terenów Belgii i Francji.

namiono wizją chwały zwycięstwa i szybkiego pokoju, innych straszono groźbą okrutnej klęski i niedoli, nikt nie zważał na abstrakcyjnie brzmiącą zapowiedź indemnizacji z artykułu 3 IV konwencji haskiej; wówczas międzynarodowe normy prawne szybko okazały się instrumentem działającym jedynie teoretycznie²⁰. Artykuł 25 regulaminu zabraniał atakowania lub bombardowania w jakikolwiek sposób bezbronnych wsi, domów mieszkalnych i budowli; artykuł 26 nakazywał dowódcy wojsk napadających uczynienie wszystkiego, co jest w jego mocy, by uprzedzić władze o bombardowaniu, z wyjątkiem szturm; a artykuł 27 zobowiązywał strony do zastosowania w czasie oblężeń i bombardowań wszelkich niezbędnych środków, aby w miarę możliwości oszczędzone zostały świątynie, gmachy, służące celom nauki, sztuki i dobroczynności, pomniki historyczne, szpitale oraz miejsca, gdzie zgromadzeni są chorzy i ranni, jednak pod warunkiem, aby te gmachy i miejsca nie służyły jednocześnie celom wojennym; w tym wypadku obowiązkiem oblężonych było oznaczenie tych gmachów i miejsc za pomocą specjalnych widocznych znaków, które będą notyfikowane oblegającym.

I to wszystko na próżno, dla pozorów! Barbarzyńca niszczący w czasie wojny zabytki i grabiący dzieła sztuki, traktowane wówczas często jako obiekty narodowej identyfikacji i kultu, przedmiot szczególnej urzędowej i społecznej troski różnych komisji i stowarzyszeń do spraw ratowania i zachowania dóbr kulturalnych, teoretycznie narażał się na napiętnowanie i odium całego cywilizowanego świata, jednak raczej tylko teoretycznie, bo skuteczność wszelkich regulacji międzynarodowych, w tym także wskazanej IV konwencji haskiej z 1907 r., nie miała instrumentów monitorujących – ograniczały ją klauzule uwzględniające subiektywność ocen sytuacji wojennej, ekscypcje wywołane postępowaniem strony przeciwnej i prymat doktryny konieczności wojennej lub wojskowej²¹. W wymiarze realnym, w warunkach działań bojowych przede wszystkim wieże kościelne jako punkty obserwacyjne i budowle kościelne jako szpitale wojskowe, miejsca schronienia, były narażone na konsekwencje wprowadzania w czyn pod byle pretekstem doktryny konieczności wojennej.

NIEMCY RUSZAJĄ W BÓJ. TEATR GROZY

W 1914 r. od 2 sierpnia niemieckie armie realizowały zmodyfikowany plan błyskawicznej rozprawy z Francją, opracowany w grudniu 1905 r., projekt śmiały, lecz nazbyt lekceważący realia i ograniczenia mobilności wojsk, niezbędnego warunku okrążenia francuskich sił zbrojnych od północy przez neutralną Belgię i zadania im klęski, nazwany później planem Schlieffena od nazwiska jego twórcy, do szaleństwa zafascynowanego strategią Hannibala²². Niemcy, spotkawszy się z oporem wojsk belgijskich, które na długo ich związały walką, pod łada pretekstem, głównie pod pozorem likwidacji ruchu oporu, czyli tak zwanych wolnych strzelców, dopuszczali się licznych okrucieństw wobec ludności cywilnej i aktów wandalizmu wobec cennych obiektów zabytkowych, nawet w tych miastach, które zostały ogłoszone jako otwarte, pozbawione obrony, i w tych miastach, w których już w pełni administrowali²³. Celem było przerażenie, danie nauczki, złamanie oporu i osłabienie morale.

Przejawy i rezultaty zastosowania grozy – *Schrecklichkeit* – bezwzględного narzędzia walki, znaczącego elementu niemieckiej taktyki wojennej 1914 r. znane są też z działań na ziemiach polskich, choćby z Kali-

²⁰ Rozczarowanie z powodu nieskuteczności IV konwencji haskiej i braku woli przestrzegania jej przez wojskowe dowództwo było zjawiskiem powszechnym, zob. choćby Błower, *op. cit.*, s. 3 – cytowane przez niego słowa Maxa Dvořáka są zestawieniem dwu fragmentów, warto przytoczyć ten drugi w rozszerzeniu: „Der Verlauf des ersten Kriegsjahres hat uns allerdings belehrt, daß die Haager Bestimmungen von keiner Seite respektiert wurden, in vielen Fällen tatsächlich auch technisch und militärisch im modernen Kriege kaum anwendbar [...]” – M. Dvořák, *Einrichtungen des Kunstschutzes in Österreich*, [w:] *Kunstschutz im Kriege...*, Bd. 2, s. 3; o konwencji haskiej, „pięknych uchwałach i teoriach, które poszły w kąć do lamusa” zob. także T. Szydłowski, *Ruiny Polski. Opis szkód wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki na ziemiach Małopolski i Rusi Czerwonej. Z 227 rycinami i mapką orientacyjną*, Warszawa 1919, s. 192.

²¹ W czasie obrad pierwszej konferencji haskiej w 1899 r. niemiecki negocjator wojskowy, ówczesnie w randze pułkownika, Julius Gross von Schwarzhoff (1850–1901) zażądał zapisu o konieczności wojennej w artykule 25 regulaminu oprócz zachowanych z Deklaracji brukselskiej z 1874 r. w artykule 23 regulaminu, uzyskał zastrzeżenie konieczności wojskowej w nadrzędnym tekście wstępu IV konwencji, zob. Nahlik, *op. cit.*, s. 218; podczas negocjacji tekstu konwencji nie tylko Prusy mocno akcentowały potrzebę uwzględnienia konieczności wojennej, czyniła to też Wielka Brytania – Nahlik, *op. cit.*, s. 194, 198, 199, 214–218.

²² Plan feldmarszałka Alfreda hrabiego von Schlieffena (1833–1913), szefa sztabu armii pruskiej w latach 1891–1905.

²³ J. Horne, A. Kramer, *German Atrocities, 1914. A History of Denial*, Yale University Press, New Haven 2001, *passim*, szczególnie s. 9–53, 161–174; por. *Męczeństwo Belgii. Raporty Komisji Śledczej w sprawie pogwałcenia przepisów prawa międzynarodowego, praw i zwyczajów wojennych*, tłum. B. Nolska [właściwie B. Neufeldówna], Biblioteka Dzieł Wyborowych, Warszawa [1915] (Biblioteka Dzieł Wyborowych, 869–870).

sza, pozostawionego przez uciekających Rosjan bez obrony i administracji, do którego wojska niemieckie wkroczyły swobodnie już 2 sierpnia po to, by kilka razy z niego się wycofać i przez kilka kolejnych dni bez jakichkolwiek bojowych racji bombardować miasto, zabijając jego mieszkańców, niszcząc domy i zabytki²⁴ (il. 1). O masakrze sierpniowej w Kaliszu nie pisano jednak wiele, bo korespondenci prasowi nie odwiedzali licznie polskich miast prowincjonalnych i sytuacja na froncie wschodnim nie wywoływała tak silnych emocji i takiego zaangażowania opinii publicznej jak działania armii na froncie zachodnim. Clemen w styczniu 1916 r. ujął rzecz z punktu widzenia niemieckiego konserwatora: „[...] w Kaliszu pożar strawił miasto, ale najważniejszy zabytek [kościół św. Mikołaja Biskupa, obecnie katedra – T.Z.] został zachowany” i taka informacja poszła w świat²⁵ (il. 2).

W Leuven w czasie nagłych walk zdezorientowanych i panikujących niemieckich żołnierzy z ich urojonymi wrogami, które wybuchły 25 sierpnia wieczorem, oraz późniejszej okrutnej rozprawy z miastem i jego mieszkańcami z rozmysłem wypalono doszczętnie gmach Biblioteki Uniwersyteckiej Lowanium (il. 3–4) z całą jej bezcenną kolekcją inkunabułów i unikatowych starych druków, podpalono i zniszczono do szczytu bądź w poważnym stopniu budynki uniwersyteckie, ratusz i kościół św. Piotra z XV w., symbole belgijskiej kultury i źródła narodowej identyfikacji²⁶ (il. 5). O tym pisano w prasie i Niemcy jako strona konfliktu musiały stawić czoła publicznemu potępieniu swych działań, krytyce nasilonej zwłaszcza po 19 września 1914 r., po zbombardowaniu katedry w Reims, miejsca koronacji królów Francji, związanego z legendarnymi początkami narodu francuskiego i państwa²⁷. Z Reims, zdobytego już wcześniej 4 sierpnia, oddziały niemieckie wycofały się po ośmiu dniach na wzgórze wokół miasta, w miejsce dogodnie do ostrzału artyleryjskiego w dowolnym czasie²⁸. Po bombardowaniu z 19 września miasto i katedra musiały przetrwać ataki ponawiane w kolejnych dniach, i znów w lutym 1915 r., i później wielokrotnie aż do końca wojny²⁹ (il. 6).

²⁴ J. Zakrzewska, *Odbudowa Kalisza po wielkiej wojnie*, Polskie Tow. Turystyczno-Krajoznawcze, Kalisz 1936, s. 15–17 (Biblioteka Kaliska, 3); T. Zarębska, *Sprawa odbudowy zabytkowego centrum Kalisza po zniszczeniach w 1914 roku*, „Rocznik Kaliski”, 10, 1977, s. 124; eadem, *Znaczenie odbudowy Kalisza po zniszczeniach z 1914 r. dla rozwoju urbanistyki polskiej*, „Rocznik Kaliski”, 24, 1992/1993, s. 131; eadem, *Problemy prekursorskiej odbudowy Kalisza*, [w:] *Odbudowa miast historycznych. Dokonania przeszłości. Potrzeby i możliwości współczesne. Wyzwania przyszłości*, red. M. Lubocka-Hoffmann, ICOMOS, Elbląg 1998, s. 12, 13; Horne, Kramer, *op. cit.*, s. 81 – z odwołaniem do raportów rosyjskich; Störckuhl, *op. cit.*, s. 162, 177–179.

²⁵ „In Kalisch sind bei dem Brand der Stadt doch die Hauptdenkmäler erhalten geblieben. Die St. Nikolaskirche [...] hat durch Granaten etwas gelitten” – P. Clemen, *Der Zustand der Kunstdenkmäler auf dem östlichen Kriegsschauplatz*, „Zentralblatt der Bauverwaltung”, 36, 1916, 4, s. 21; propaganda niemiecka dopuszczała do obiegu jedynie fałszywą informację o nagłym wrogiu kontrataku na Kalisz, który miał być przyczyną zniszczenia centrum miasta, czego świadectwo odnaleźć można w tekście Juliusa Kohtego ze stycznia 1917 r. o architekturze tego miasta: „Gleich in den ersten Tagen des Weltkrieges, Anfang August 1914, wurde Kalisch von deutschen Truppen besetzt und bei den darauffolgenden feindliche Gegenangriffen [wyróżnienie T.Z.] des Innere der Stadt zerstört” – J. Kohte, *Die Bauwerke der Stadt Kalisch*, „Die Denkmalpflege”, 19, 1917, 1, s. 3–6, cyt. s. 6; por. J. Kohte, H. Grisebach, *Kunstdenkmäler und Denkmalschutz im Generalgouvernement Warschau*, [w:] *Kunstschutz im Kriege...*, Bd. 2, s. 84; Störckuhl, *op. cit.*, s. 177.

²⁶ B.W. Tuchman, *Sierpniowe salwy*, tłum. M.J. i A. Machejdownie, Warszawa 1984, s. 421–428; N. Lambourne, *War Damage in Western Europe. The Destruction of Historic Monuments During the Second World War*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2001, s. 25, 26; A. Kramer, *Dynamic of Destruction. Culture and Mass Killing in the First World War*, Oxford University Press, Oxford 2007, s. 6–15; M.S. Neiberg, *Front zachodni, 1914–1916. Od planu Schlieffena do Verdun i Sommy*, tłum. N. Radomski, Poznań 2010, s. 42–45; R. v. de Sompel, *Out of the Library Emerge the Butchers*, [w:] *Ravaged. Art and Culture in times of conflict*, ed. J. Tollebeek, E. v. Assche, Mercatorfonds, Brussels 2014, s. 12, 13; por. P. Clemen, *Kriegsschäden an den Baudenkmalern in Belgien*, „Zentralblatt der Bauverwaltung”, 34, 1914, 96, s. 658.

²⁷ N. Lambourne, *Production versus Destruction. Art, World War I and Art History*, „Art History”, 22, 1999, 3, s. 347–363; eadem, *War Damage...*, s. 17–22; Kramer, *Dynamic of Destruction...*, s. 18–19, 27–30; por. *Die Beschließung der Kathedrale von Reims*, Kriegsministerium, Georg Reimer, Berlin 1915; P. Clemen, *Die Kathedrale von Reims als Kugelfang*, „Zentralblatt der Bauverwaltung”, 34, 1914, 81, s. 575, 576; idem, *Der Zustand der Kunstdenkmäler im nördlichen und östlichen Frankreich*, „Zentralblatt der Bauverwaltung”, 35, 1915, 6, s. 34; W. Worringer, *Die Kathedrale in Reims*, „Kunst und Künstler”, 13, 1915, s. 85–90 – w tym tekście padło zdanie: „Das mag Barbarentum sein, aber dann ist es ein Stück gesunden Barbarentums, dessen wir uns nimmer schämen wollen”, które wymaga komentarza; z jednej strony było ono bowiem dramatycznym protestem znanego niemieckiego historyka sztuki wobec izolacji i presji międzynarodowej wywieranej na Niemcy, protestem opartym na demagogicznym przeciwstawieniu wartości życia ludzkiego (w tym wypadku życia niemieckich żołnierzy) i wartości materialnej dzieła sztuki, choćby i najcenniejszego, ale z drugiej napastliwym w tonie, pełnym nienawiści szowinistycznym atakiem na faktycznych i wymaganych wrogów, któremu towarzyszyło dążenie do usprawiedliwienia za wszelką cenę tak zwanej konieczności wojennej; o przyczynach i temperaturze podobnych wypowiedzi niemieckich intelektualistów: Kramer, *Dynamic of Destruction...*, s. 27–30.

²⁸ Clemen, *Die Kathedrale von Reims...*, s. 576 – do notatki w czasopiśmie dołączono mapę z zaznaczonymi atakowanymi obiektami i miejscem ustawienia niemieckich dział.

²⁹ B. Farre, *The Bombardment of Reims*, Leonard Scott, New York 1917 – tu kalendarium wydarzeń w Reims w latach 1914–1917 z precyzyjnym opisem czasu, nasilenia i rezultatów poszczególnych bombardowań.



1. Kalisz, rynek po niemieckim bombardowaniu w sierpniu 1914 r., 1914–1918.
Fot. Archiwum Fotograficzne IS PAN



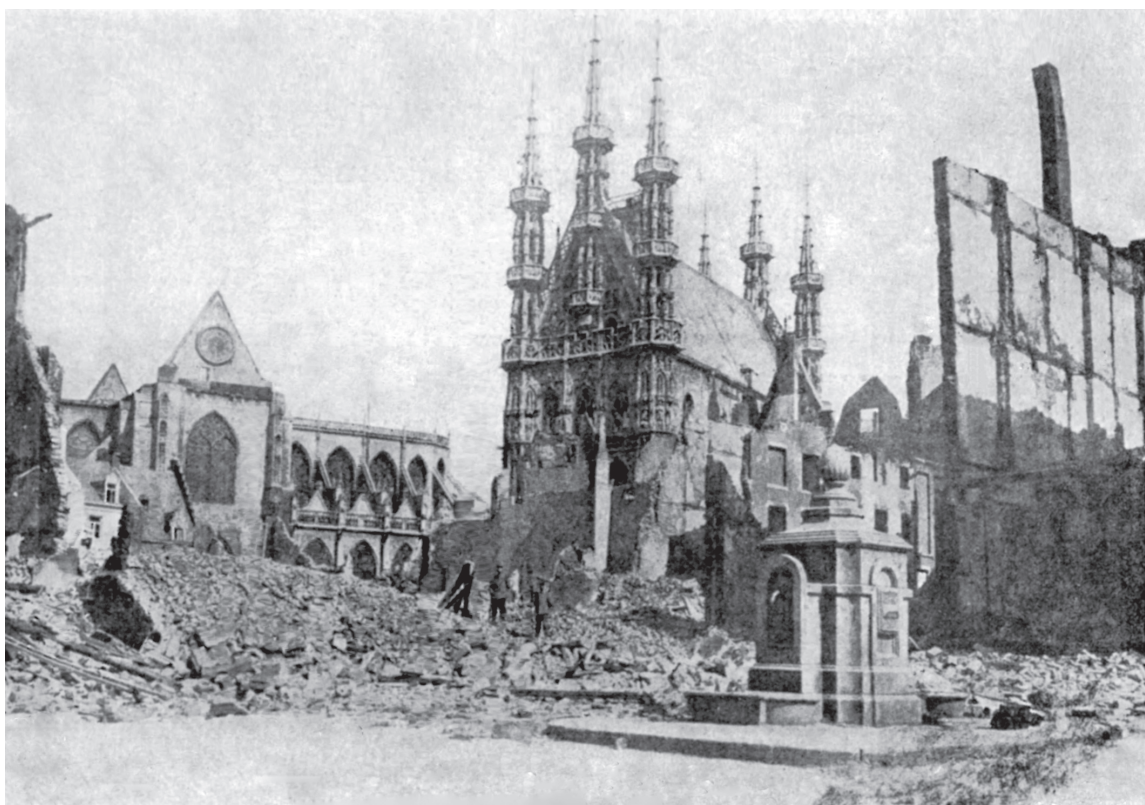
2. Kalisz, ulica Warszawska po niemieckim bombardowaniu w sierpniu 1914 r., 1914–1915.
„Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 22



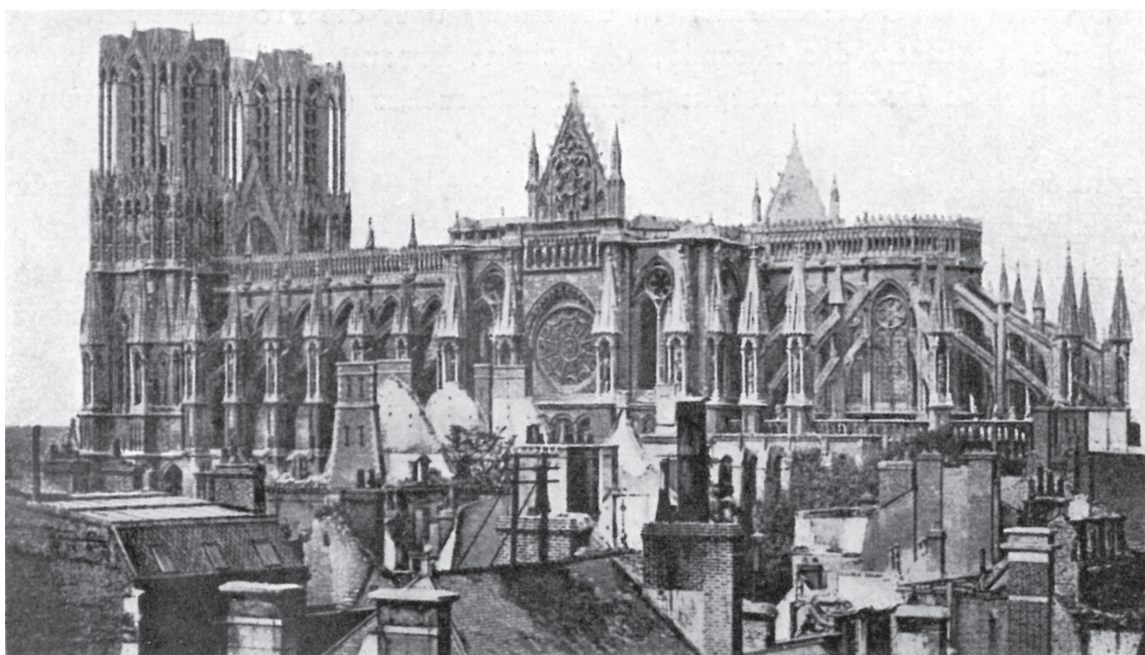
3. Leuven, fasada gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej po zniszczeniach w 1914 r., 1914–1915.
Fot. George Grantham Bain Collection (Library of Congress, Prints and Photographs Division)



4. Leuven, wypalone w 1914 r. wewnątrz gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, 1914–1915.
Fot. P. Alphonse, P.E. Arnou (Leuven, Universiteitschief KU Leuven)



5. Leuven, kościół św. Piotra i ratusz po zniszczeniach w 1914 r., 1914–1915.
Fot. wg P. Clemen, *Der Zustand der Kunstdenkmäler auf dem westlichen Kriegsschauplatz*,
„Zeitschrift für bildende Kunst”, Neue Folge, 27, 1916



6. Reims, widok katedry po bombardowaniu i pożarze, 1914–1915.
Fot. wg P. Clemen, *Der Zustand der Kunstdenkmäler auf dem westlichen Kriegsschauplatz*,
„Zeitschrift für bildende Kunst”, Neue Folge, 27, 1916

POTYCZKI NA SŁOWA. NIEMCY TRACĄ GRUNT

Dla opinii publicznej nie tylko we Francji, ale i w Wielkiej Brytanii, a także w państwach neutralnych stało się oczywiste, że zbombardowanie katedry w Reims nie było dziełem przypadku ani też akcentowanej konieczności wojennej. Relacje korespondentów obfitowały w emocjonalnie nacechowane sformułowania, które zagrzewały atmosferę – taka była ich rola³⁰. Nieznany z imienia współpracownik „Daily Mail” pisał 21 września o mordzie, o pięciuset pociskach, które spadły na miasto, o gotyckich rzeźbach kamiennych spadających na bruk, wielkim pożarze drewnianych belek dachowych, płonącym rusztowaniu ustawionym od wschodu w celu konserwacji murów i rzeźb, o pożarze wieży zachodniej, a także o pożarze wewnątrz świątyni, który strawił bezcenną snycerkę, wspominał też o wcześniej nagromadzonych przez Niemców we wnętrzu dużych zapasach poduch na potrzeby szpitalne³¹, które w czasie pożaru podsycaly płomienie. To obraz, który dopełniały informacje, że niemieckie wojska ostrzeliwały niemieckich rannych żołnierzy oddanych pod opiekę francuskim lekarzom. Straty w strukturze zabytkowej katedry były ogromne, straty propagandowe Niemiec również, bo taktyka terroru, polegająca na przerażeniu wroga i osłabieniu jego morale przez niszczenie źródeł identyfikacji narodowej, nie przynosiła dobrych rezultatów.

Niemcy utrzymywali, że zmusiła ich do takich działań konieczność i diaboliczny plan Francuzów ukrywających stanowiska artylerii pod osłoną zabytku i lazaretu z rannymi niemieckimi żołnierzami. Francuzi mieli wykorzystywać kościoły, a nawet rusztowania przykościelne do wojskowych obserwacji, sygnalizacji i kierowania ogniem francuskich dział³². Ci, atakowani, zaprzeczali jakoby mieli korzystać z katedry do działań wojennych i dla wątpliwej korzyści narażać bezpieczeństwo swych bezcennych zabytków, twierdzili, że wokół nie było żadnych obiektów wojskowych, a wewnątrz znajdował się szpital z niemieckimi żołnierzami oznakowany flagą Czerwonego Krzyża. Francuzi podkreślali, że niemieckim barbarzyńcom chodziło o zniszczenie ich narodowych symboli i miejsca, które dowodziło kulturowego pierwszeństwa Francji, z którego promieniowała kultura francuska, skąd wędrowała w świat rzeźba gotycka, i które dało początek rzeźbom w Bambergu³³. Niemcy atakowali, bo Francuzi mieli często prowokacyjnie wykorzystywać miejsca oznaczone flagą Czerwonego Krzyża i jako obiekty niemilitarne do prowadzenia działań bojowych, obserwacyjnych i zwiadowczych. Ta wojna na polu propagandy była równie zaciepła co wśród umocnień i coraz mocniejsze padały w niej słowa³⁴, a konsekwencje były wbrew pozorom dla Niemiec poważne, bo agresorzy dostrzegali narastającą niechęć za oceanem³⁵; należało rozważać nawet ewentualność decyzji Stanów Zjednoczonych o zaangażowaniu się w konflikt. Dlatego już jesienią 1914 r., gdy wiadomo było, że wojna nie będzie tak błyskawiczna, jak się spodziewano, i zakończenie jej nie wydawało się już tak oszałamiającym sukcesem cesarza Wilhelma II, niemieckie władze, pod wpływem protestów i not dyplomatycznych, wybrały (prawdopodobnie za sprawą starań i nacisków Paula Clemena) całkiem inną strategię i konsekwentnie ją rozwijały do końca wojny, aż po czasy konferencji pokojowej. Uwieńczeniem tych działań był przygotowany w monumentalnej formie druk sprawozdań z prac na rzecz inwentaryzacji i ochrony zabytków na obszarach kontrolowanych przez Niemcy i Austro-Węgry, znany jako *Kunstschutz im Kriege*, dziś stanowiący symbol niemal doskonałej propagandy.

³⁰ Por. choćby T.R.E. Paddock, *A Call to Arms. Propaganda, Public Opinion, and Newspapers in the Great Wars*, Praeger, Westport 2004, s. 27–32.

³¹ Niemcy – *Die Beschießung der Kathedrale...*, s. 10, 11 – powołując się na zeznania pielęgniarki Alwine Ehlert z Berlina, lekarza wojskowego o nazwisku Pflugmacher i wikarego Johanna Prüllage, utrzymywali, że 17 września 1914 r. Francuzi mieli przenieść niemieckich rannych z lazaretów w Reims (jeden znajdował się tuż obok, w budynku opactwa) do katedry, by ich tam razem zgromadzić. To, co dalej napisano o nikczemności i łotrystwie Francuzów, można by przyjąć za uzasadnione, gdyby obrońcy Reims znali niemieckie plany i datę bombardowania katedry.

³² *Ibidem*, s. 6–8; Clemens, *Die Kathedrale von Reims...*, s. 575, 576; idem, *Der Zustand der Kunstdenkmäler im nördlichen...*, s. 34.

³³ Lambourne, *Production...*, s. 350, 351; eadem, *War Damage...*, s. 22, 23.

³⁴ Późnym, ale interesującym przykładem walki propagandowej – z uwagi na zabiegi administracji Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego o pozyskanie współpracy środowisk polskich – jest broszura *Zburzone pomniki sztuki na Froncie Zachodnim. Bez względu na postępowanie Anglików i Francuzów...*, wydana w 1917 r. w Berlinie w języku polskim, która została omówiona i zacytowana we fragmentach przez Ewę Manikowską – E. Manikowska, *Wielka Wojna i zabytki*, [w:] *Polskie dziedzictwo kulturowe u progu niepodległości. Wokół towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, red. E. Manikowska, P. Jamski, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2010, s. 24, 25.

³⁵ Choćby J.M. Lindgren, „The Blow Which Civilization Has Suffered”. *American Preservationists and the Great War, 1914–1919*, „The Public Historian”, 27, 2005, 3, s. 27–56 (dostępny w Internecie: < <http://www.jstor.org/stable/10.1525/tpb.2005.27.3.27>>).

PRZYRODZONE NARODOWI UMIŁOWANIE KULTURY

Okazją do publicznego wdrożenia nowej państwowej strategii, do dyskusji i sprawdzenia skuteczności argumentów, a zarazem doskonalenia złożeń i metod miała być i faktycznie była konferencja w Brukseli w 1915 r. Podczas obrad starano się też osłabić ewentualny opór dowództwa armii wobec nowych koncepcji i działań, czy wręcz zyskać akceptację niezbędną w grach sztabowych i w terenie. Dalsze zbyt drastyczne łamanie zasad IV konwencji haskiej, choćby i faktycznie uzasadnione koniecznością wojenną, podważyć mogło tylko podstawy nowej kampanii, budowanej na głębokim umiłowaniu kultury, danym z natury narodowi niemieckiemu. Ochrona zabytków urosła do rangi racji stanu, ale gra toczyła się przede wszystkim o międzynarodowy wizerunek Niemiec. Patronat nad konferencją objął zatem najwyższy rangą przedstawiciel władz generał Moritz Ferdinand baron von Bissing (1844–1917), generalny gubernator okupowanej Belgii, w którego imieniu organizatorzy zapraszali do udziału w konferencji i który osobiście w niej uczestniczył wraz ze swoim sztabem. Przybył też brat króla Saksonii, książę Jan Jerzy Wettyn (1869–1938), przewodniczący Królewskiej Saskiej Komisji Ochrony Zabytków Sztuki (Königlich Sächsischen Kommission zur Erhaltung der Kunstdenkmäler). Obradom przewodniczył ceniony historyk sztuki i konserwator Adolf Wilhelm Theodor von Oechelhäuser (1852–1923), niegdyś rektor Politechniki w Karlsruhe, wówczas porucznik i adiutant przy Zarządzie Wojskowym w Antwerpii (Militärgouvernement Antwerpen). Wśród organizatorów oprócz von Oechelhäusera należy wymienić: Paula Clemena, odpowiadającego w tym czasie za zabytki na okupowanych terytoriach Belgii i północnej Francji, Corneliusa Gurlitta oraz miejscowego koordynatora Erwina Henslera (1882–1935), przed wybuchem wojny dyrektora biblioteki książęcej i muzeum w Dreźnie.

Konferencję otwarto w sobotę wieczorem 28 sierpnia w sali posiedzeń Izby Reprezentantów, izby niższej parlamentu belgijskiego. W obecności księcia Saksonii baron von Bissing uroczystie powitał obecnych ekspertów Kunstschtzu, urzędników różnych szczebli i przedstawicieli stowarzyszeń, konserwatorów i kuratorów muzealnych, architektów, archeologów, etnologów, historyków sztuki i architektury, a także przybyłych licznie niemieckich oficerów i belgijskich samorządowców. Wyraził uznanie tym wszystkim, którzy w tym trudnym okresie wojny podjęli się niełatwego zadania ochrony zabytków. Jak podkreślano w relacjach, generalny gubernator zapewnił zebranych, że niemieckie władze i jego administracja przywiązują ogromne znaczenie do zachowania i poszanowania historycznych budowli i pomników Belgii. Z punktu widzenia osiągnięcia celów nowej strategii wystąpienie von Bissinga, który poparł działania ekspertów i konserwatorów, wygłoszone w obecności licznie zgromadzonych przedstawicieli armii, miało ogromne znaczenie dla jej akceptacji oraz aktywności przedstawicieli Kunstschtzu w terenie.

Tego dnia Clemen wygłosił niezwykle ważny, blisko dwugodzinny wykład o przebiegu wojny i stanie zachowania budowli historycznych na terenie zachodniego obszaru walk, zilustrowany pokazem zdjęć, które gromadził od listopada 1914 r., od chwili, gdy z ramienia władz wojskowych zaczął przeprowadzać inspekcje obiektów zabytkowych w zachodnim rejonie działań i na jego bezpośrednim zapleczu w celu dokonania ich przeglądu i oceny stanu zachowania³⁶. Odpowiednio dobrane fotografie zabytkowych budowli Antwerpii, Leuven, Mechelen, Dinant, Rethel, Orchies, Lille, Soissons, Reims i wielu innych miast podsuwały obrazy zabezpieczonych obiektów i ich detali, ilustrowały przyczyny i zakres uszkodzeń, pomagały we wstępnym szacowaniu szkód i ocenie wartości budowli. Jak podkreślały relacje, Clemenowi udało się ukazać zaangażowanie niemieckiego dowództwa w działania na rzecz zabezpieczenia uszkodzonych obiektów, zilustrować skutki i zakres starań.

Podczas tego właśnie wykładu, w którym miały zostać podsumowane wszystkie istotne elementy nowej strategii, w odpowiednim momencie, w narastającym emocjonalnym napięciu, wśród cytatów z *Fausta*, do przedstawicieli narodu, stygmatyzowanego przez wrogów mianem barbarzyńcy, padło owo znaczące stwierdzenie, znane w wersji cytowanej przez Speitkampa: „te dwa słowa Leuven

³⁶ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 11–41; o raportach z 1914 i 1915 r.: P. Clemen, G. Bersu, *Kunstdenkmäler und Kunstpflege in Belgium*, [w:] *Kunstschutz im Kriege...*, Bd. 1, s. 16 przyp. 1; eide m, *Monuments and Preservation of Art in Belgium*, [w:] *Protection of Art...*, vol. 1, s. 14 przyp. 1; P. Clemen, *Die Französischen Kunstdenkmäler innerhalb unseres Operationsgebietes*, „Kunstchronik”, Neue Folge, Jhrg 26., 1914/1915, nr 17, 22. Januar 1915, szp. 217–222; por. i d e m, *Der Zustand der Kunstdenkmäler...*, s. 33–35.

i Reims za granicą [...] więcej nam szkody uczyniły niż dwie przegrane bitwy”³⁷. Ta opinia miała być ciosem, miała dobitnie uświadomić, w jak w trudnym położeniu znalazły się Niemcy. Oczywiście, co akcentują relacje, Clemen przeciwstawił się wszelkim oskarżeniom o dokonanie aktów barbarzyństwa, uznając je za haniebnny atak wymierzony w honor niemieckiej armii i dobre imię niemieckiego narodu. Wyjście dostrzegał jedno: należało przeanalizować, w jaki sposób są wypełniane postanowienia tak zwanej konwencji haskiej, do czego one zobowiązują strony konfliktu i czy faktycznie były w pełni przestrzegane, zwłaszcza w przypadkach biblioteki w Leuven i katedry w Reims, bo w wyniku przeglądu, czego był pewien, bezsprzecznie okaże się, kto faktycznie ponosi odpowiedzialność za zniszczenia³⁸.

Trudno te zapewnienia uznać za przejaw skruchy lub szczerze potwierdzenie, że Niemcy popełniły błąd i gotowe są naprawić szkody. Było to czytelne wskazanie kierunku propagandowej ofensywy, taktycznej rozprawy z wrogiem, której rozpracowanie szczegółów w dużej mierze przyjął na siebie Gurlitt. Do niego jako autorytetu w dziedzinie ochrony zabytkowych budowli należała analiza prawna i praktyczna podsuwanej doktryny, zgodnie z którą ten tylko prawdziwie chroni zabytki i ich dobro ma na względzie, kto pod żadnym pozorem nie wykorzystuje ich do celów wojskowych, oczywiście przeciw Niemcom. Oszczercom krzyczącym o niemieckim barbarzyństwie Clemen wyrzucał obłudę, wskazując na oblężenie, morderczy ostrzał artyleryjski i zniszczenie Brukseli w 1695 r. przez wojska dowodzone przez marszałka François de Neufville księcia de Villeroy, zniszczenie Rzymu w 1849 r. przez francuskie oddziały pod wodzą generała Charles’a Nicolasa Victora Oudinot księcia de Reggio (1791–1863) i brytyjską rozprawę z Imperium Mogolów i Dehli, jego stolicą, z 1857 r.³⁹ Według niego to właśnie Francuzi nie szanują zabytków, nie dbają o nie, nawet o własne, to oni byli odpowiedzialni za zniszczenie tych wielkich świątyń, które teraz są dla nich tak ważne! Zaniedbali i nie zabezpieczyli ich należycie przed granatami, nie opatrzyli, by skutecznie zamortyzować siłę wybuchu. W zdobytej Belgii w zdecydowanej większości miast wielkie skupiska zabytków artystycznych pozostały nietknięte, bo wedle Clemena, niemiecka armia daleka była od wywoływania zniszczeń bez uzasadnionej konieczności wojennej (sic!). Taka konieczność zachodziła w Leuven, a już z pewnością to ona była przyczyną zniszczenia Diksmuide, którego zaciekle broniono⁴⁰. Według Clemena, to nie rzekome barbarzyństwo Niemców odebrało ludziom życie i miastom zabytki, lecz barbarzyństwo samej wojny⁴¹, odpowiedzialność za to spada zaś na tych, którzy wszczęli tę straszną wojnę i do niej dążyli. Nie wiadomo dokładnie, o kogo lub o co w tym wypadku Clemenowi chodziło, bo chyba nie o rzekomy francuski atak lotniczy na Norymbergę z 2 sierpnia 1914 r., który następnego dnia stał się oficjalnym powodem wypowiedzenia przez Niemcy wojny Francji. Przerzucenie odpowiedzialności na innych, zwłaszcza tych innych nie do końca określonych, stanowi jeden z kluczowych zabiegów propagandowych, podobnie jak wykazane uzasadnienie różnych okrucieństw i zniszczeń koniecznością wojenną. Jednak najistotniejszym elementem wypowiedzi Clemena, a także całej kampanii był argument dobrej woli, prowadzenia konsultacji i podjęcia starań o sformułowanie i wprowadzenie takich regulacji, które zagwarantowałyby skuteczniejszą ochronę zabytków, przynajmniej tych najcenniejszych.

³⁷ „Die beiden Namen Löwen und Reims [– ich sage mit allem Vorbedacht –] haben uns im Ausland – vor allem auch bei den Neutralen [in Amerika, Italien, in Holland und auch in der Schweiz, damals in der Übertreibung, in der Nachrichten um die Welt liefen] – mehr Abbruch getan als zwei verlorene Schlachten. [Man darf diese Imponderabilien nicht unterschätzen. Wir müssen politisch und wir möchten militärisch mit ihnen rechnen.]” – *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 15; w kwestii kreowania napięcia, także przez podsuwaną definicję barbarzyńcy: „Barbaren seid ihr, die ihr keinen Respekt habt vor dem heiligen Erbe alter Kunst, die ihr die kostbaren Palladien eurer Nachbarn freventlich verletzt und zerstört, unersetzlichen Kunstbesitz vernichtet, der der ganzen Welt angehört” – por. *ibidem*, s. 12–16, cyt. s. 12.

³⁸ „Zum Beantwortung der Frage: Wie sollen und können wir solchen schändlichen Angriff begegnen? führte Redner des näheren aus, in welchen Weise sog. »Haager Konvention« in solchen Fällen wie Löwen und Reims Beachtung finden kann, und wer der eigentlich Verantwortliche für Beschädigungen vor allem der Bibliothek in Löwen und der Kathedrale in Reims ist” – v. B., *Die Kriegstagung...*, s. 12; por. *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 16–18.

³⁹ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 18, 19.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 12, 20–22, 38, 39.

⁴¹ Schumann, *Kriegstagung für Denkmalpflege...*, szp. 562; por. *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 40–41; por. także fragment wspomnianej niemieckiej broszury wydanej w języku polskim w 1917: „[...] mogliby tylko wojnę oskarżać, wojnę w całej okropności jej środków walki i skutków” – Manikowska, *op. cit.*, s. 25.

SPRZYMIERZENI I BEZSTRONNI

Następnego dnia rankiem, w niedzielę 29 sierpnia, obradowano w Domu Żołnierza (Soldatenheims; w siedzibie Koła Literacko-Artystycznego – Cercle royal Gaulois Artistique et Littéraire) przy Rue de la Loi, czyli Wetstraat. Pragnąc okazać przychyłność Belgom i osłabić ich ewentualny opór, oddano cześć zmarłemu rok wcześniej Charles'owi Bulsowi (1837–1914), burmistrzowi Brukseli, którego ogromną zasługą było przeprowadzenie renowacji zabytkowych części miasta, w tym Grand Place, a jego przyjazne, zażyłe stosunki z niemieckimi konserwatorami nie były dla nikogo tajemnicą. Uroczyste powitano gości, dwu przedstawicieli neutralnej Szwajcarii i dwu sojuszników z Austrii.

Szwajcarię reprezentował Eugen Probst (1873–1970), architekt z Zurychu, autor wydanej w 1915 r. w Monachium krótkiej relacji z podróży po Belgii odbytej jesienią 1914 r. Publikacji tej nie skąpił pochwał Paul Schumann (1855–1927), współpracownik magazynu „Der Kunstwart” i współzałożyciel organizacji Dürerbund⁴². Już z tytułu rościła ona sobie prawa do opowieści bezstronnego obserwatora⁴³, lecz jej treść nic nie miała wspólnego z obiektywizmem. Relacja Probsta stanowiła po prostu narzędzie propagandowe niemieckich władz służące do przerzucenia na Belgów, głównie na armię belgijską, odpowiedzialności za zniszczenia zabytkowej struktury flamandzkich i walońskich miast. W rzeczywistości to Niemcy, wykorzystując byle pretekst, doprowadzali do ogromnych zniszczeń w strukturze miejscowości nawet już opanowanych, jak choćby Dendermonde, miasta we Flandrii Wschodniej, systematycznie przez nich podpalanego. Szwajcarski architekt w opisach umniejszał i lekcewał straty, otwarcie sugerując, że wszystko może być zrekonstruowane, zniszczenia bowiem nie są znaczące i dotknęły głównie mało wartościowej dziewiętnastowiecznej zabudowy. Probst założył wkrótce organizację Oeuvre Suisse en Belgique (OSB), która z początkiem 1916 r. zaczęła działać w Bernie i Brukseli. Jej celem było pozyskiwanie środków finansowych na rzecz odbudowy architektury mieszkalnej, całkowicie bądź częściowo zniszczonej. Tym samym OSB miała wspierać i wspierała niemiecką administrację okupacyjną w Belgii i pomagała przerzucić na państwa neutralne obciążenia związane z naprawieniem szkód⁴⁴.

Ze Szwajcarii przyjechał również Ferdinand Vetter (1847–1924), literaturoznawca i mediewista, od 1876 r. profesor literatury niemieckiej i porównawczej na Uniwersytecie w Bernie, wydawca rękopisów i inkunabułów ważnych dla dziejów literatury niemieckojęzycznej, badacz, który nie zważając na odrębność tradycji Niemiec i Szwajcarii, konsekwentnie umieszczał literaturę szwajcarską w kręgu niemieckiej literatury narodowej. Utrzymywał on kontakty z kontestującym wojnę, przebywającym w Szwajcarii Romain Rollandem. Dotyczyły one również kwestii zachowania zabytków Francji. Dokonana jesienią 1914 r. przemiana niemieckich pacyfistów w zajadłych militarystów głęboko dotknęła laureata literackiej Nagrody

⁴² Schumann, *Kriegstagung für Denkmalpflege...*, szp. 562; por. *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 44.

⁴³ E. Probst, *Eindrücke eines Neutralen in Belgien*, Callwey, München 1915 (Sonderausgabe der 131. Flugschrift zur Ausdruckskultur); znanej szerzej z edycji z 1916 r. z Zurychu: idem, *Belgien. Eindrücke eines Neutralen*, Art Institut Orell Füssli, Zürich 1916 – znamienne, że do tej edycji Probst dobrał oprócz sześciu planów jedynie cztery dziewiętnastowieczne litografie ukazujące historyczne miasta bez śladu jakichkolwiek zniszczeń; por. E. Vandeweghe, *Making history. The destruction and (re)construction of old Belgian towns during and after the First World War*, [w:] *Architecture and armed conflict. The politics of destruction*, ed. J.A.M. Mancini, K. Bresnahan, Routledge, London 2015, s. 187–188, 195; o propagandowej działalności Probsta na terenie Szwajcarii i artykułach sławiących niemieckie zaangażowanie w dzieło ochrony zabytków: Cortjaens, *op. cit.*, s. 48; por. *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 87; o broszurach Dürerbundes: Speitkamp, *op. cit.*, s. 131.

⁴⁴ Oeuvre Suisse en Belgique powstało 1 stycznia 1916, działało aktywnie do 1920 r., a rozwiązane zostało 31 grudnia 1923; celem tej organizacji było propagowanie idei odbudowy Belgii i pozyskanie środków na ten cel. Zarząd organizacji złożony był z sześciu wpływowych osób: założyciela Eugena Probsta, architekta i późniejszego konserwatora zabytków, propagatora architektury zabytkowej, zwłaszcza obronnej i rezydencjonalnej Szwajcarii oraz współczesnej, odwołującej się do tych tradycji; przewodniczącego Louis Rudolphe de Salis (1863–1934), prawnika, profesora Uniwersytetu w Bernie; wiceprzewodniczącego i dyrektora krajowego organizacji Armanda Piguet (1855–1929), finansisty, założyciela i prezesa Banku Oszczędnościowego i Depozytowego w Lozannie, radnego liberalnego w Yverdon, deputowanego Wielkiej Rady Vaud, członka Rady Narodu, niższej izby Zgromadzenia Federalnego; Georges'a de Montenach (1862–1925), konserwatywnego, katolickiego deputowanego Wielkiej Rady Fryburga, członka Rady Kantonów, wyższej izby Zgromadzenia Federalnego; Johna Syz (1859–1939) amerykańsko-szwajcarskiego przedsiębiorcy, deputowanego Wielkiej Rady Zurychu, członka Rady Narodu, prezesa wielu stowarzyszeń przemysłowych i izb handlowych; Oskara Wettsteina (1866–1952), profesora dziennikarstwa i prawa prasowego na Uniwersytecie w Zurychu, demokratycznego radnego Zurychu, deputowanego Wielkiej Rady Zurychu, członka Rady Stanu, rady stanu; por. v. den Mooster, *op. cit.*, s. 64–67.

Nobla⁴⁵. Dla organizatorów konferencji Vetter, jako znany uczyony, był cennym, wielce pożytecznym, co ważne, gotowym do współpracy autorytetem, z zaangażowaniem wypowiadającym się w kwestii łamania postanowień IV konwencji haskiej. Przejęty losem katedry w Reims, wysunął propozycję utworzenia Złotego Krzyża (La Croix d'or)⁴⁶ – międzynarodowej organizacji wzorowanej na Czerwonym Krzyżu, która miałaby zapewnić ochronę zabytków i dzieł sztuki w czasie wojny i w ramach swych działań monitorować przypadki wykorzystywania oznakowanych zabytków do celów wojennych⁴⁷. Vetter domagał się uzupełnienia artykułu 27 regulaminu haskiego o normę, wedle której zabytki podpadające pod ochronę konwencji nie powinny być, o ile to możliwe, celem żadnych działań militarnych zarówno ze strony atakującej, jak i broniącej się, ani też nie mogą być wykorzystywane przez obrońców do prowadzenia działań w ich pobliżu, co stwarzałoby zagrożenie dla materialnej struktury zabytku⁴⁸.

Udział w konferencji Rudolfa von Förster-Streffleur (1864–1936), prawnika, który w Wiedniu, w Cesarско-królewskim Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (K.k. Ministerium für Cultus und Unterricht) zajmował się organizacją systemu ochrony zabytków, Maxa Dvořáka (1874–1921), wybitnego przedstawiciela wiedeńskiej szkoły historii sztuki, który w latach 1905–1910 pełnił funkcję konserwatora generalnego w Cesarско-królewskiej Centralnej Komisji do Badań i Opieki nad Zabytkami Artystycznymi i Historycznymi (K.k. Central-Commission für die Erforschung und Erhaltung der Kunst- und historischen Denkmale), i Josefa Neuwirtha (1855–1936), historyka sztuki i architekta, od 1899 profesora Politechniki Wiedeńskiej, w latach 1905–1914 również generalnego konserwatora wspomnianej Centralnej Komisji, został poczytany za swoisty rodzaj manifestacji jedności sojuszników w obliczu zagrożenia bytu materialnego licznych zabytków, ale także ataków propagandowych, jakie dotykały Niemców.

Przynajmniej na polu ochrony i szacunku dla miejsc kultu jedność sojuszników w odczuciu społecznym mogła zostać nadwątlona po bombardowaniu katolickiej katedry w Reims. Ten akt wandalizmu, który wywołał ostrą reakcję Stolicy Apostolskiej, mimo oficjalnych wyjaśnień, dla wielu poddanych cesarza Austrii, króla Czech i apostolskiego króla Węgier mógł być po prostu przejawem pruskiej niechęci do katolicyzmu, do wyznawanej przez nich religii. Zamanifestowano spójność poglądów i interesów. Szczególnie wystąpienie von Förster-Streffleura, prezentujące nie tylko sukcesy podległych mu konserwatorów w Tyrolu, ale donoszące także o przerażających skutkach działań rosyjskiej maszyny wojennej i grabieżach dokonywanych przez rosyjskich żołnierzy na terenie Polski i Galicji⁴⁹, doprowadziło uczestników do wybuchu oburzenia „na prawdziwie azjatycką radość niszczenia” i wezwania władz obu sojuszniczych państw do podjęcia wspólnych przedsięwzięć na rzecz ochrony zabytków na wschodnim obszarze działań wojennych i ziemiach zdobytych, a tym samym powołania odpowiednich uprawomocnionych osób i urzędów, które zajmą się na tych terenach systematyczną ochroną⁵⁰. Kawaler von Förster-Streffleur skorzystał

⁴⁵ Otwarty list Romain Rollanda do Gerharta Hauptmanna, laureata literackiej Nagrody Nobla, z pytaniem: „Seid ihr Enkel Geithes oder Atilas?“, wielokrotnie powtarzanym, był dotkliwym ciosem w niemieckie „dobre samopoczucie”, odpowiedzią zarówno na zniszczenia dzieł ludzkiego geniuszu, w tym „świętego miasta Leuven” (z listu Rollanda), dokonane przez niemieckich żołnierzy, jak i na zaprzeczający faktom niemiecki *Apel do cywilizowanego świata (Aufruf an die Kulturwelt)*, zwany Manifestem 93, z 4 października 1914, por. *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 14; por. także Cortjaens, *op. cit.*, s. 46.

⁴⁶ Golden Kreuz i Golden Stern – przedstawione wraz z opracowaną wespół z prawnikiem Paulem Moriaudem (1865–1924), profesorem Uniwersytetu w Genewie, propozycją zmian w IV konwencji haskiej zmierzające do wprowadzenia znaków ochronnych i powołania międzynarodowej komisji, *ibidem*, s. 66–69.

⁴⁷ Jerusalem, *Die Kunstdenkmäler...*, s. 147; por. *idem*, *Monuments of Art...*, s. 140; także Lambourne, *War Damage...*, s. 30, 38 – autorka przywołała tekst Vettera *La Croix d'or. Protection des monuments artistiques et historiques en temps de guerre*, opublikowany 11 maja 1915 w „Journal de Genève”, ale koncepcję i tekst Vettera konsultowano już w marcu 1915; ostatecznie koncepcja organizacji Złotego Krzyża została sformułowana w broszurze: F. Vetter, *Friede dem Kunstwerk! Zwischenstaatliche Sicherung der Kunstdenkmäler im Kriege als Weg zum künftigen dauerhaften Frieden*, W. Trösch, Olten 1917, opublikowanej, jak napisano, z nadzieją, że szacunek dla dzieł sztuki i miejsc kultu pobudzi do upowszechnienia zasad ochrony zabytków i nakłoni przywódców walczących stron do ich przestrzegania.

⁴⁸ Lambourne, *War Damage...*, s. 30; por. *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 68–69.

⁴⁹ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 54–56, 58.

⁵⁰ Blower, *op. cit.*, s. 3–4; *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 105–107; por. Schumann, *Kriegstagung für Denkmalpflege...*, szp. 563, 564, 567 – autor tej relacji położył nacisk na współpracę sojuszników, dlatego referat oficjalnego przedstawiciela Cesarско-królewskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego został propagandowo wyakcentowany; pominięto udział Dvořáka; treść przesłania do rządów obu sojuszniczych państw także w: v. B., *Die Kriegstagung...*, s. 14; w kwestii apelu wprowadzenia programu ochrony zabytków na zajętych wschodnich terenach, zob. też Störckuhl, *op. cit.*, s. 163; por. O. v. Falke, *Die Einrichtung des Kunstschutzes auf den deutschen Kriegsschauplätzen*, [w:] *Kunstschutz im Kriege...*, Bd. 1, s. 14; *idem*, *Organization for the Protection of Art at the German Theaters of War*, [w:] *Protection of Art...*, vol. 1, s. 12.

z okazji, by w swym referacie ukazać też zalety rozwiązania przyjętego w Cesarstwie Austro-Węgierskim, gdzie jeszcze przed wojną powołano Urząd Konserwatorski dla Galicji Zachodniej, dzięki któremu zaraz po wyparciu wojsk rosyjskich z tego terytorium uprawniony i kompetentny urzędnik, w tym wypadku Tadeusz Szydłowski, mógł zająć się zabezpieczeniem zabytków⁵¹.

KUNSTSCHUTZ W DZIAŁANIU

Wystąpienie von Förster-Streffleura, austriackiego komisarza do spraw organizacji służb ochrony zabytków, stanowiło dopełnienie wyodrębnionej sesji, w ramach której w programie obrad przewidziano dwa obszernie sprawozdania niemieckich konserwatorów z czynności przeprowadzanych na rzecz ochrony materialnego dziedzictwa na podległych obszarach okupowanych lub w strefach działań wojennych. Pierwsze z nich dotyczyło sytuacji w Belgii. Sprawozdanie przedstawił, zgodnie z wojennymi kompetencjami, Otto von Falke (1862–1942), niemiecki historyk sztuki, dyrektor berlińskiego Kunstgewerbemuseum (od 1908), który od 12 września 1914 r. odpowiadał za ochronę obiektów zabytkowych i zbiorów artystycznych w Generalnym Gubernatorstwie Belgii. Clemen już 20 października 1914 r. przejął od niego sprawę dotyczące architektury, ale w działania Kunstschutzu na obszarze Flandrii i Walonii było zaangażowanych jeszcze kilku innych przedstawicieli niemieckich archiwów, bibliotek i muzeów⁵².

Jak wynika z relacji Schumanna, von Falke starał się rzecz ująć nader pragmatycznie, według niego, na te zabytki należało spojrzeć jak na ofiary wojny, których nie da się uniknąć, a tych kilka zniszczonych dzieł sztuki i budowli bez trudu da się odtworzyć lub zastąpić⁵³. Bagatelizował: nie było grabieży, nic nie utracono! Niektóre ważne obiekty ze znaczących kolekcji artystycznych, jak choćby zbiory malarstwa z Muzeum w Antwerpii, zostały spakowane przez władze belgijskie i umieszczone bezpiecznie w piwnicach, a z bardzo ważnych budowli i dzieł sztuki spłonęły jedynie Biblioteka Uniwersytecka w Leuven i cztery obrazy ze szkoły brukselskiej z początku XVI w. z kościoła Beigham, zapewne dzieła Mistrza ołtarza w Beigham. W ujęciu dyrektora berlińskiego Kunstgewerbemuseum wszystko lub niemal wszystko można było w przyszłości odbudować lub odtworzyć, może z wyjątkiem ratusza w Dendermonde, bo nawet w kościele św. Piotra w Leuven zaczęto usuwać zniszczenia. Refleksję praktyczną miał jedną: przykład witraży w Mechelen, Liège (flam. Luik) i Lier (franc. Lierre), wypchniętych falą powietrza powstałą od wybuchu i w wyniku tego roztrzaskanych, powinien stanowić przestrożę dla niemieckich władz, by na czas odpowiednio zabezpieczyć przed bombami i ostrzałem artyleryjskim bezcenne witraże w Niemczech i Alzacji⁵⁴.

Z uwagi na kompetencje i wprowadzający wykład Clemena⁵⁵ von Falke unikał wygłaszania opinii na temat obiektów architektonicznych w Belgii, ale jak podkreślają współcześni badacze belgijscy, tłumaczył, że brak inwentarzy zabytków utrudniał mu orientację w stratach w zakresie architektury zabytkowej⁵⁶. Zignorował przy tym spis Charles'a Lagasse de Locht (1845–1937), którego niemiecka administracja nie brała pod uwagę, decydując się na wykonanie przy pomocy miejscowych sił własnej inwentaryzacji

⁵¹ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 55; „Über die Maßnahmen in Galizien konnte der österreichische Kommissar Ritter v. Förster-Streffleur insofern besonders erfreuliche Mitteilungen machen, als die dortigen Denkmäler bereits einer gut eingerichteten, dauernden Pflege durch den Landeskonservator Dr. von Szydłowski unterstehen, so daß es nach der Räumung des Landes von den feindlichen Truppen nur einer Bereifung des Landeskonservator in Begleitung eines Technikers bedürfte, um den Umfang aller Schäden festzustellen und deren Abstellung im Wege der geordneten Landesverwaltung zu veranlassen” – v. B., *Die Kriegstagung...*, s. 13; por. Szydłowski, *op. cit.*, s. 192.

⁵² Falke, *Die Einrichtung des Kunstschutzes...*, s. 12, 13 – autor stara się przedstawić bardzo złożony układ odpowiedzialności; idem, *Organization for the Protection...*, s. 10; por. Clemen, Bersu, *Kunstdenkmäler...*, s. 16; idem, *Monuments...*, s. 14.

⁵³ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 44–50, szczególnie s. 45; „Auch er betonte, daß die zerstörten Kunstwerke nur der Kriegsnotwendigkeit zum Opfer gefallen sind, daß die wenigen beschädigten Kunstwerke und Baudenkmäler leicht wieder hergestellt werden können” – Schumann, *Kriegstagung für Denkmalpflege...*, szp. 562.

⁵⁴ *Ibidem*, szp. 562, 563.

⁵⁵ „In einer Reihe von Berichten hat Falke noch im Laufe des Oktober über den Zustand der belgischen Kunstdenkmäler, insbesondere auch über die beweglichen Kunstwerke und Museen gehandelt, dazu treten die Berichte von Clemen, die sich ausschließlich auf die Bauwerke... dann Falke am 29. August über die Fürsorge für die Kunstdenkmäler in Belgien im Zusammenhang berichtet und Clemen hat in dem einleitenden Vortrag dieser Tagung am 28. August über den Zustand der großen Baudenkmäler eingehend referiert” – Clemen, Bersu, *Kunstdenkmäler...*, s. 16; por. idem, *Monuments...*, s. 14.

⁵⁶ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 48; por. v. den Moort, *op. cit.*, s. 57.

i dokumentacji fotograficznej, mających służyć do skutecznego zarządzania. Clemen zaś konsekwentnie umniejszał lub przemilczał straty w substancji zabytkowej Belgii, a tam, gdzie to było możliwe, przerzucał odpowiedzialność za zniszczenia na Belgów, zarzucając im, że opiekowali się swymi zabytkami w sposób nieudolny, niekompetentny i niewłaściwy, lub że na długo wcześniej przez wybuchem wojny zdążyli okaleczyć swe historyczne miasta i pomniki architektury z powodu jakichś nuworyszowskich fanaberii lub wymagań rynku nieruchomości⁵⁷.

Stan opieki nad zabytkami w okupowanej północnej części Francji przedstawił Paul Clemen, również zgodnie z kompetencjami, gdyż jego prerogatywy zostały rozszerzone na północną Francję. Czynił to ze świadomością faktu, że za linią frontu w Longwy, Longuyon, Rethel i Orchies wykazano już wtedy znaczne szkody, podczas gdy w wielu frontowych miastach takich, jak Lille⁵⁸, Douai, Cambrai, Valenciennes, Saint-Quentin, Laon czy Noyon, bogatych w pomniki historyczne, zniszczenia są niewielkie, jakby w ogóle te miasta nie ucierpiały⁵⁹. I tu także o stratach w architekturze miast mówił z dezynwolturą: to, co z budowli zabytkowych w Lille i Saint-Mihiel zostało uszkodzone, bez trudu może zostać odtworzone⁶⁰, i tylko ten nieszczęsny pas frontu, szeroki w relacjach na 5 lub 10, w stenograficznym sprawozdaniu 10 lub 20 kilometrów, wszystkie tamtejsze osady i wioski, gdzie w umocnieniach po obu stronach utrwaliły się pozycje oddziałów, poważnie jest zniszczony i w zakresie ochrony zabytków stanowi prawdziwe wyzwanie dla administracji. Najcenniejsze zabytki ruchome z Lotaryngii zostały wywiezione w celu zabezpieczenia i przekazane do niemieckich składnic depozytowych, albo oddane do odleglejszych francuskich muzeów lub pod opiekę francuskich magistratów. Słynna rzeźba *Złożenie do grobu*, dzieło Ligiera Richier (ok. 1500–1567) z kościoła św. Szczepana w Saint-Mihiel, składająca się z trzynastu figur naturalnej wielkości, została już w grudniu 1914 r. zapakowana do drewnianej skrzyni, dla ochrony dopełnionej piaskiem, aby „przetrwiała dla francuskiej historii sztuki”⁶¹. Nadreński konserwator nie obawiał się w ogóle o los zamków i wiejskich rezydencji, które nie służyły już kultywowaniu prostego życia wiejskiego, bo zimą znalazły się pod opieką rozlokowanych w nich oddziałów – przypomnieć tu wypada, że tym samym traciły prawo do ochrony gwarantowanej regulaminem haskim. Skarby muzeów w Lille i Valenciennes zostały przez dyrektorów tych placówek ukryte w piwnicach, co Clemen pochwalał i zalecał utrzymać ze względu na groźbę bombardowań. O sprawach, które wiązały się z zachowaniem pomników historycznych i artystycznych na okupowanych terenach Francji, pisał w raportach publikowanych w dziennikach regionalnych i w broszurach Dürerbundu⁶².

Clemen, którego kompetencje i uprawnienia od jesieni 1914 r. stale się rozszerzały, zapewniając mu akceptowane przez władze wojskowe nieograniczone możliwości przemieszczania się w rejonach objętych

⁵⁷ E. Vandeweghe, *Making history. The destruction and (re)construction of old Belgian towns during and after the First World War*, [w:] *Architecture and armed conflict. The politics of destruction*, ed. J.A.M. Mancini, K. Bresnahan, Routledge, London 2015, s. 187–188, 195.

⁵⁸ Lille, choć było ogłoszone miastem otwartym, to jednak wbrew zapewnieniom Clemena, zostało w części poważnie zniszczone przez niemieckie wojska okupacyjne, które szukały jedynie pretekstu do wszczęcia strzelaniny; o zniszczeniach w Lille wspominał Clemen we wcześniejszej relacji zamieszczonej w „Kunstchronik”: „Lille, in dem, obwohl es als offene Stadt bezeichnet war, unsere Truppen unerwartet und heimtückisch Feuer erhielten, ist nur anderthalb Tage lang von Südosten her beschossen worden; zumal in der Gegend des Hauptbahnhofes sind ganze Straßenviertel und einzelne Häuserfronten durch das Bombardement zerstört, doch haben die historischen Denkmäler darunter kaum gelitten” – P. Clemen, *Die Französischen Kunstdenkmäler innerhalb unseres Operationsgebietes*, „Kunstchronik”, Neue Folge, 26, 1914/1915, 17 (22. Januar 1915), szp. 217–218.

⁵⁹ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 50.

⁶⁰ W raporcie opublikowanym w „Kunstchronik” Clemen chwalił heroizm niemieckich żołnierzy broniących Saint-Mihiel i osłaniających bezcenne zabytki tego miasta przed francuskimi granatami: „Bei diesen beiden kostbaren plastischen Hauptwerken der französischen Kunstgeschichte wird es jetzt die Aufgabe der deutschen Barbaren sein, diese Denkmäler gegen die französischen Granaten zu schützen” – Clemen, *Die Französischen Kunstdenkmäler...*, szp. 218, w istocie w 1914 w czasie walk o Mozę w rejonie Saint-Mihiel to Francuzi dwukrotnie odparali zaciekle ataki wroga, zanim to miasto zostało zdobyte przez Niemców, później, aż do słynnej bitwy we wrześniu 1918 r., na tym odcinku frontu opracowania nie wspominają o szczególnie nasilonych walkach; „francuskie granaty” wydają się zabiegiem dotyczącym kwestii odpowiedzialności za zniszczenia.

⁶¹ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 52; por. P. Clemen, *Die Baudenkmäler auf dem französischen Kriegsschauplatz*, [w:] *Kunstschutz im Kriege...*, Bd. 1, s. 38, 39; i d e m, *The Work of Architecture in the French War-Zone*, [w:] *Protection of Art...*, vol. 1, s. 37.

⁶² P. Clemen, *Der Schutz der Kunstdenkmäler im Kriege*, Callwey, München 1915 (Sonderausgabe der 132. Flugschrift zur Ausdruckskultur); i d e m, *Erhaltung und Zerstörung der Kunstdenkmäler auf dem westlichen Kriegsschauplatz*, Callwey, München 1915 (Flugschrift zur Ausdruckskultur, 146); i d e m, *Die Französischen Kunstdenkmäler...*, szp. 217–222, tam informacja o publikacji wcześniejszych raportów; por. także i d e m, *Der Zustand der Kunstdenkmäler im nördlichen...*, s. 33–35; i d e m, *Die Baudenkmäler...*; i d e m, *The Work of Architecture...*

walkami i na ich zapleczu w celu prowadzenia terenowych inspekcji, dokumentacji obiektów i planowania niezbędnych zabezpieczeń (w styczniu 1917 r. rozciągały się na cały obszar działań wojennych), skorzystał z tej sesji, by uświadomić uczestnikom, że na terenach wschodnich wraz z posuwającymi się oddziałami otwiera się przed nimi, przed służbami Kunstschutzu, nowe pole działań pełne trudnych wyzwań. Oto bowiem armia niemiecka 5 sierpnia 1915 r., trzy tygodnie przed konferencją, wkroczyła do Warszawy, 19 sierpnia poddała się twierdza Modlin, 24 sierpnia utworzono Generalne Gubernatorstwo Warszawskie, a ofensywa rozwijała się nadal. Clemen przewidywał, że wkrótce obszar jego działań zostanie rozszerzony o tereny na Wschodzie dotknięte poważnymi zniszczeniami, dlatego przezornie zadawał pytania, uświadamiając tym samym zakres potrzeb i skalę problemów: w jakim stanie są zamek i pałace w Warszawie; co z kościołami i klasztorami z ich bogatymi skarbcami i zbiorami artystycznymi; co się stanie z częściowo zrujnowanymi obiektami w warunkach srogiej rosyjskiej zimy, jeżeli nie starczy materiałów i środków na ich tymczasowe zabezpieczenie; co z Mitawą (obecnie Jęglawą), Lipawą, Rygą i Dyneburgiem, czy Rosjanie zgodnie ze stosowaną taktyką spalonej ziemi „wyczyścili” i te miasta, czy może właśnie je ewakuują? Wyrażał przekonanie, że im szybciej i im dalej przesunie się zakres niemieckiej administracji, tym efektywność i zakres działań niosących ratunek materialnym dobrom kulturalnym będą większe. Wyrażał zarazem nadzieję, że nie zabraknie ani chęci, ani środków na inwentaryzację, ochronę i zabezpieczenie, choćby tylko prowizoryczne, obiektów zabytkowych⁶³. Faktycznie 30 września 1915 r., czyli w miesiąc po konferencji w Brukseli, powierzono Clemenowi misję rozpoznawczą i ratunkową na obszarze dawnego Królestwa Polskiego i krajów nadbałtyckich, dzieło inwentaryzacji budowli i dzieł zagrożonych w granicach Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego powierzono Juliusowi Kohtemu, który przeprowadził inwentaryzację zabytków Prowincji Poznańskiej⁶⁴.

NOWE ŻYCIE W RUINACH ZAKWITA⁶⁵

Funkcjonowanie Kunstschutzu jako kreowanego na czas wojny systemu ochrony zabytków oraz zbiorów artystycznych, bibliotecznych i archiwalnych działającego przy sztabach armii i administracji wojskowej na ziemiach okupowanych tak, jak w Generalnym Gubernatorstwie Belgii bądź w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim, oraz wspomagającego w miarę potrzeb konserwatorów prowincjonalnych na ziemiach odzyskanych przez niemiecką armię po inwazji rosyjskiej 1914 r., czyli w Prusach Wschodnich, terenach głęboko dotkniętych działaniami wojennymi, nie mogło dawać spodziewanych efektów bez współpracy z podległymi Zarządowi Cywilnemu niemieckimi służbami nadzoru budowlanego⁶⁶. W nich inicjatywę przejmowali architekci i urzędnicy z kręgu wpływowej organizacji Deutscher Bund Heimatschutz (DBH)⁶⁷, stawiającej sobie za cel wzmocnienie tożsamości narodowej Niemców, pragnącej odnowy sztuki i w miejsce dawnych malowniczych eklektycznych założeń doby wilhelmińskiej, Heimatstilu powielającego historyczne rozwiązania w regionalnych odmianach, propagowali nową postać architektury: racjonalnej, prostej w konstrukcji, oszczędnej w środkach, inspirowanej otaczającą rzeczywistością, choćby nawet

⁶³ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 56–58; v. B., *Die Kriegstagung...*, s. 13.

⁶⁴ Störthuhl, *op. cit.*, s. 162–165; zob. Clemen, *Der Zustand der Kunstdenkmäler auf dem östlichen Kriegsschauplatz...*, s. 21–23; J. Kohte, *Die Kunstdenkmäler in Polen*, „*Die Denkmalpflege*”, 18, 1916, 2, s. 9–12, wyniki prac Kohtego w odniesieniu do Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego nie zostały opublikowane, choć powoływano się na nie w niemieckich publikacjach: *Bilderreihe „Deutsche Kunst in Polen”*, [w:] *Deutschland und Polen. Beiträge zu ihren geschichtlichen Beziehungen*, Hrsg. A. Brackmann, R. Oldenbourg, München 1933, s. 271–273, il. 1–17; por. M. Gębarowicz, *Niemcy i Polska. Bilderreihe „Deutsche Kunst in Polen”*, „*Kwartalnik Historyczny*”, 48, 1934, s. 877; T. Zadrozny, *Polska sztuka dawna z perspektywy roku 1939*, [w:] *Wystawa nowojorska 1939. Materiały z sesji naukowej Instytutu Sztuki PAN, Warszawa, 23–24 listopada 2009 roku*, red. J. Sosnowska, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2012, s. 113, 114; por. także J. Kohte, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen*, Bd. 4, J. Springer, Berlin 1896–1898.

⁶⁵ „Wie die deutsche Verwaltung Belgien schon auf so vielen Gebieten zum Segen geworden ist, so hoffen wir, daß auch die deutsche Stadtbaukunst hier gute Früchte zeitige, auf daß neues Leben aus den Ruinen blühe” (Carl Rehorst) – *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 98.

⁶⁶ W odniesieniu do Belgii Clemen podkreślał, że systematyczna opieka nad zabytkami jest możliwa jedynie dzięki odpowiednim wydziałom i referatom Zarządu Cywilnego oraz belgijskim organizacjom i instytucjom – *ibidem*, s. 51.

⁶⁷ Współzałożycielem i pierwszym przewodniczącym Deutscher Bund Heimatschutz, a właściwie od 1904 do 1913 r. znanej jako Bund Heimatschutz, był architekt, ideolog Heimatschutzbewegung, teoretyk sztuki i publicysta Paul Schultze-Naumburg (1869–1949), co stanowi doskonale potwierdzenie faktu, że w programie całego ruchu architektury wyznaczono ważną, przodującą rolę.

przemysłaną lekcją architektury zastanej, czyli Heimatschutzstilu, wczesnego modernizmu z całą jego ideologiczną, w tym wypadku narodowotwórczą podbudową, z nawiązaniem do przeanalizowanych rodzimych cech budownictwa, programowym wykorzystaniem lokalnych materiałów i rzemiosła, akcentowaną potrzebą osadzenia budowli w miejscowym krajobrazie i bliskości natury⁶⁸. Mając za zadanie likwidację zniszczeń i odbudowę historycznych założeń miejskich, jak to miało miejsce w przypadku Belgii, architekci ci w warunkach pojawienia się sprzeczności między kontynuacją tradycji, czyli oczekiwanego odtworzenia właściwego konserwatorowi, i pasją twórcy owładniętego wizją lepszej rzeczywistości, z upodobaniem wybierali ambitne kreowanie nowego lepszego świata, na miarę własnych wyobrażeń i zdolności przetwarzania form architektury historycznej, co uzewnętrzniło się nie tylko w ich pracach, inspirowanych niemieckim, nadreńskim budownictwem, ale także w wystąpieniach na konferencji i taktyce przyjętej przez niemieckie władze okupacyjne wobec belgijskich samorządowców, którym narzucano wręcz nadreńskie wzory i doświadczenia⁶⁹.

W kwestiach dotyczących Belgii podczas konferencji wypowiadał się Carl Rehorst (1866–1919), radny Kolonii, niemiecki architekt, inżynier i urzędnik budowlany, któremu w ramach niemieckiego Zivilverwaltung powierzono planowanie i nadzór likwidacji zniszczeń we Flandrii, oczywiście również usuwanie i naprawę tych, które dotknęły architekturę zabytkową⁷⁰. Według niego największą trudnością, przed którą stała administracja cywilna, był brak funduszy państwowych na podjęcie zadań w zakresie budownictwa i komunalnej infrastruktury. Inną trudnością był opór Belgów wobec nakazów inspekcji budowlanej, przejawiający się nawet wówczas, gdy budynki zostały wystawione w nowych miejscach, które lepiej odpowiadały wymaganiom współczesnych technologii i warunkom sanitarnym. Plany rozwoju przestrzennego musiały być opracowywane i dostosowywane do zasad przyjętych we współczesnej urbanistyce.

W kwestii odbudowy zniszczonych lub uszkodzonych zabytków Rehorst nie zgadzał się z priorytetami i regułami przyjętymi przez belgijskich architektów i Lagasse'a de Locht⁷¹, przewodniczącego Królewskiej Komisji Zabytków i Miejsc Historycznych (Commission royale des Monuments et des sites). Rehorst ogłosił cztery podstawowe zasady, którymi miał zamiar się kierować: po pierwsze, publiczne lub prywatne budowle o znacznej wartości artystycznej bądź historycznej, które zostały częściowo zniszczone lub jedynie uszkodzone, należy odbudować w dawnym kształcie; po drugie, budowle o charakterze zabytkowym lub wartości pomnikowej, które zostały zniszczone w całości lub w znacznej części, nie będą odbudowywane w dawnych formach; po trzecie, wszystkie nowe budowle wystawione w miejscu obiektów zniszczonych powinny mieć godną postać architektoniczną i jeśli to możliwe, językiem form odpowiadać czasowi powstania i dostosować się do lokalnego budownictwa; po czwarte, wobec odsłoniętych w gruncie fragmentów zabudowy należy zachować daleko idący dystans⁷².

⁶⁸ Zob. C.F. Otto, *Modern Environment and Historical Continuity. The Heimatschutz Discourse in Germany*, „Art Journal”, 43, 1983, 2, s. 148–154; H. Frank, *Heimatschutz und typologisches Entwerfen. Modernisierung und Tradition beim Wiederaufbau von Ostpreußen 1915–1927*, [w:] *Moderne Architektur in Deutschland 1900 bis 1950. Reform und Tradition*, Hrsg. V.M. Lampugnani, R. Schneider, Gerd Hatje, Stuttgart 1992, s. 106, 108–112, 114, 117; I. Kozina, „Styl około 1800”. *Styl narodowy czy nowa rzeczywistość w architekturze Górnego Śląska*, [w:] *Nacjonalizm w sztuce i historii sztuki 1789–1950*, red. D. Konstantynów, R. Pasieczny, P. Paszkiewicz, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1998, s. 171–174, 176–179, 181; M. Leśniakowska, *Architekt Jan Koszyc Witkiewicz (1881–1958) i budowanie w jego czasach*, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1998, s. 93; niektórzy, choćby M. Omilowska, *Nacjonalizm a style narodowe w architekturze europejskiej XIX i początku XX wieku*, [w:] *Nacjonalizm w sztuce...*, s. 148, 152 – definiują ten nurt, odwołując się do przejawów narodowego romantyzmu i tradycji „stylu niskiego”, ale dla architektury to raczej cechy przypadłościowe niż kategorie opisujące istotę zjawiska.

⁶⁹ Cortjaens, *op. cit.*, s. 49–52, 54–59; v. den Moorter, *op. cit.*, s. 58–64; por. „Bei der Besprechung ... wurde (von Gurlitt) in Anregung gebracht, ähnlich wie für Ostpreußen auch in Belgien eine Art Patenschaft für den Wiederaufbau von Städten, namentlich seitens rheinischer Städte, in die Wege zu leiten und im übrigen zu der Frage, ob »alt oder neu« gebaut werden müsse, für und wider Stellung genommen” – v. B., *Die Kriegstagung...*, s. 13, 14.

⁷⁰ Referat budownictwa w niemieckiej administracji cywilnej Walonii powierzono architektowi Ludwigowi Paffendorferowi (1872–1949).

⁷¹ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 94, 95; „Redner [tj. Rehorst] führte hierzu die Anschauungen belgischer Architekten, namentlich des Vorsitzender der Commission royale des Monuments et des sites, [Charles] Lagasse [de Locht], im einzelnen vor, der Zeitschrift »Le Home« unter dem Titel »La reconstruction des Cités détruites« und »Reconstructions de jolis Villages« feste Grundsätze für den Wiederaufbau von Baudenkmalern und bemerkenswerten Häusern aufgestellt hat, denen Redner [tj. Rehorst] dann seine eigenen Grundsätze gegenüberstellt” – v. B., *Die Kriegstagung...*, s. 13.

⁷² *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 95; Schumann, *Kriegstagung für Denkmalpflege...*, s. 586.

Przedstawione założenia programowe Rehorsta były pretekstem do zastąpienia pejzażu właściwego tradycji flamandzkiej architekturą kształtowaną wedle niemieckich, nadreńskich wzorów⁷³. W dyskusji koncepcja niewolniczego – jak to określił Rehorst – naśladowania starych budowli i dawnych form została przez większość zebranych odrzucona, choć nie jednomyślnie. Dawano bowiem wyraz wątpliwościom, czy poddając się wizji modernizacyjnej można na podstawie urzędowej decyzji przeciąć ciągłość techniki budowlanej i zarzucić stosowanie dawnych reguł i tradycyjnych form architektonicznych, dzięki którym powstały przecież dzieła doskonałe. Z innej strony postulowano, by niemiecka administracja cywilna w swych decyzjach nie czuła się krępowana żądaniami i naciskami Belgów⁷⁴. W stosowaniu przymusu i groźby kar dostrzegano bowiem sposób uczynienia Belgii piękniejszą i bardziej nowoczesną. Raz już tak z dobrym skutkiem uczyniono wówczas, gdy odbudowywano Brukselę po zniszczeniach zadanych miastu w czasie oblężenia i bombardowań w sierpniu 1695 r. Miasto, a w nim wspaniała i podziwiany Grand-Place, podniesiono z ruin w pięć lat w sposób szybki, imponujący i uporządkowany, głównie za sprawą wizji, determinacji i narzuconym regułom odbudowy przez ambitnego i nieugiętego Maksymiliana II Emanuela Wittelsbacha (1662–1726), księcia elektora Bawarii, namiestnika hiszpańskich Niderlandów (1692–1706)⁷⁵. Dawne średniowieczne miasto zostało wzorem Wiednia i Turynu przekształcone w stolicę nowożytną o budowlach w stylu barokowym i logicznym układzie ulic z prostymi, w miarę szerokimi alejami, otoczonymi budynkami o jednakowej wysokości, zachowującymi odpowiednie proporcje. Symbolem tej przebudowy i zarazem władzy namiestnika stał się wielki plac miejski Grand-Place, pomyślany jako miejsce najważniejsze, centralne pod względem politycznym i gospodarczym, miejsce z jednolitymi stylowo elewacjami. Aby osiągnąć poprawę estetyki miasta, warunków sanitarnych i komunikacyjnych, i aby usunąć z domów strzechy, drewniane zadaszenia i nadbudowane nad ulicami wyższe piętra, wydano wówczas szereg zakazów i nakazów, i egzekwowano ich wypełnienie konsekwentnie aż do rozbiórki budowli niezgodnych z nowymi przepisami. Zastosowane wówczas rozwiązania powinny według Rehorsta nakłaniać administrację niemiecką do naśladownictwa i ta zachęta ze zrozumiałym uznaniem została powitana przez barona von Bissinga⁷⁶.

Odmiennych problemów przysparzała likwidacja zniszczeń wojennych, dewastacji i strat na terenie Prus Wschodnich, które odpowiednio przekazane, ubrane w zestawienia szokujących liczb (zniszczonych: 24 miasta i 600 wsi, około 300 posiadłości i 30 tysięcy budynków; ponad 100 tysięcy gospodarstw domowych w ruinie, najpilniejsze potrzeby w zakresie odbudowy sięgające 300 ówczesnych milionów marek), stanowiły przeciwwagę dla obrazu zniszczeń w Belgii⁷⁷. Sytuację opisał i program działań nakreślił Werner Lindner (1883–1964), architekt i urzędnik budowlany, dyrektor zarządzający Deutscher Bund Heimatschutz w latach w 1914–1933, co dało mu okazję do szerzenia idei właściwych dla swej organizacji, mającej na celu ochronę natury ojczystej oraz kultury we wszelkich jej przejawach, a także pielęgnowanie istoty i tradycji „niemieckości”, pojmowanej swoiście w duchu prostoty życia agrarnego⁷⁸. W Prusach Wschodnich, prowincji rolniczej, słabo rozwiniętej gospodarczo i co gorsze, ograbionej i zdewastowanej przez wojska rosyjskie, oczekiwane były wszelkie działania na rzecz poprawy warunków i rozbudowy sieci komunikacyjnej. Dokonano przeglądu przepisów budowlanych, wskazano na potrzebę opracowania planów zabudowy i układu przestrzennego, postulowano, by zalecenia nadzoru budowlanego uwzględniały warunki lokalne i krajobrazowe. Lindner proponował, by w trudnej sytuacji wszelkie projekty oceniać i analizować pod kątem efektywności przedsięwzięć po to, by unikać tych zbyt kosztownych. Troska o pejzaż stała się priorytetem – należało walczyć z oszpeceniami, choćby za pomocą różnych lokalnych

⁷³ Cortjaens, *op. cit.*, s. 54–59; v. den Mooter, *op. cit.*, s. 57, 58, 60.

⁷⁴ „Eine grundsätzliche Bevormundung und zwangsweise Beeinflussung der Belgier wurde verworfen. Dabei ist aber doch die herrliche Grand' Place in Brüssel das überzeugende Beispiel davon, was durch Zwang und Strafandrohung auf dem Gebiete des Städtebaues geschaffen werden kann!” – S c h u m a n n, *Kriegstagung für Denkmalpflege...*, szp. 586.

⁷⁵ Księżę elektor Maksymilian II Emanuel, więzami krwi związany z domem Sabaudzkim, Habsburgami i Burbonami, od 1694 był mężem Teresy Kunegundy Sobieskiej; ich syn, jako Karol VII Albert, w 1742 sięgnął po koronę cesarską (1697–1745; cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego w 1742–1745).

⁷⁶ „Auch Exzellenz Freiherr v. Bissing ergriff das Wort und erklärte sich in einer prächtigen freimütigen Rede mit Rehorsts Plänen einverstanden” – S c h u m a n n, *Kriegstagung für Denkmalpflege...*, szp. 565; por. *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 104, 105.

⁷⁷ Por. Frank, *op. cit.*, s. 105; S a l m, *op. cit.*, s. 65, 66.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 70 – omówienie wystąpienia Wernera Lindnera i dyskusji wokół tej wypowiedzi utrwalonej w: *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 107–114; S c h u m a n n, *Kriegstagung für Denkmalpflege...*, szp. 565, 566; v. B., *Die Kriegstagung...*, s. 14.

regulacji i statutów, naprawiać przy tym błędy i zaniedbania z przeszłości. Co do stylu, w jakim Prusy Wschodnie miały być odbudowane, Lindner stanowczo przeciwstawił się wszelkim próbom wprowadzenia elementów obcych w pejzażu kulturowym tej prowincji, a także narzucaniu intencji sprzecznych z ochroną regionalnych, małomiasteczkowych tradycji⁷⁹. Dlatego w ramach odbudowy widział możliwość rozwijania znanych lokalnie rozwiązań budowlanych, prostych, praktycznych i funkcjonalnych, ale przystosowanych do współczesnych potrzeb. W ramach prac Deutscher Bund Heimatschutz, ze wsparciem Ostpreußenhilfe, ponadregionalnej organizacji wspierającej dzieło odbudowy Prus Wschodnich, Lindner zapowiedział opublikowanie wzornika *Sammlung mustergültiger alter Bauanlagen*, zbioru doskonałych rozwiązań budowlanych, mającego służyć jako rodzaj praktycznego poradnika lub wręcz podręcznika niezbędnego do odbudowy. Choć tego typu wzorników ukazało się kilka, to Lindner miał tu na myśli zapewne jeden konkretny: *Grundlagen für das Bauen in Stadt und Land mit besonderer Rücksicht auf den Wiederaufbau in Ostpreußen*, pracę Georga Steimetz (1883–1936), do której drugiego tomu, a pierwszego, jaki się pojawił w 1917 r., osobiście napisał wstęp⁸⁰.

Na brukselskiej konferencji, na której nie brakło zwolenników koncepcji eklektycznych, Lindner przekonywał do swych racji i wyrażał nadzieję, że dzięki zapowiadanej publikacji okaże się, że Prusy Wschodnie w XVIII i na początku XIX w., czyli w czasach Fryderyka Wilhelma II i Fryderyka Wilhelma III, miały nader rozwiniętą kulturę budowlaną, z której przy odpowiedniej interpretacji i właściwym rozeznaniu współczesnych potrzeb można czerpać obficie i w sposób uzasadniony. Zgodnie z projektami modernizacyjnymi Deutscher Bund Heimatschutz jako organizacja nie upowszechniała żadnych haseł nawrotu do architektury z przeszłości, nawet wspomnianej tu i nieco zmitologizowanej architektury fryderycjańskiej, określanej mianem „stylu około 1800”⁸¹, który był propagowany przez Paula Schultze-Naumburga⁸² i Paula Mebesa⁸³. W „stylu około 1800” chciano jedynie szukać rozwiązań charakterystycznych dla czasów poprzedzających rewolucję przemysłową, kiedy jak wierzono, kwitło życie pełne prostoty. Ten nurt klasycyzującej architektury mógłby wzmocnić lokalne rzemiosło, ponownie uczynić je samoistną sztuką i uduchowić. Zapowiadana przez Lindnera publikacja miała też sprzyjać typizacji – ułatwić pracę powiatowym architektom, którzy muszą projektować i stawiać obiekty znormalizowane, choćby jednopiętrowe, murowane domy z dwuspadowym dachem o ledwie kilku metrach długości. Lindner zapowiedział przygotowanie odpowiednich wzorów także dla stawiających wiejskie domy i zagrody. Opracowanie wzornika Steimetz, wymagającego ogromnej dokumentacji i nakładu pracy, odwlekło się, ale późniejsze jego znaczenie jako podręcznika w szkołach Stuttgartu i Berlina było ogromne⁸⁴. Jednak podczas konferencji wcześnie moderniści z kręgu Deutscher Bund Heimatschutz musieli skonfrontować się z oponentami i zastrzeżeniami wobec forsowanych rozwiązań, nie towarzyszył im jeszcze powszechny aplauz⁸⁵. Za nimi przemawiały osadzenie teorii i projektów w upolitycznionej ideologii ruchu na rzecz obrony rodzimych tradycji, natury i kultury, a także aktywność podczas wcześniejszych Tage für Denkmalpflege⁸⁶. To one i moc propagowanej wizji nowego, lepszego, niemieckiego świata sprzyjały akceptacji teoretycznych założeń i powierzaniu im właśnie prac nad koncepcjami i planami odbudowy, a później realizacją tych planów.

⁷⁹ Por. Salm, *op. cit.*, s. 70, 71.

⁸⁰ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 110–112; Frank, *op. cit.*, s. 119–124, 130; Salm, *op. cit.*, s. 73, 75; por. G. Steimetz, *Grundlagen für das Bauen in Stadt und Land mit besonderer Rücksicht auf den Wiederaufbau in Ostpreußen*, Bd. 1–3, G.D.W. Callwey, Berlin–München 1917–1928.

⁸¹ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 108, 110; Kozina, *op. cit.*, s. 171–183; Leśniewska, *op. cit.*, s. 43, 44; Salm, *op. cit.*, s. 73, 75.

⁸² P. Schultze-Naumburg, *Häusliche Kunstpflege*, 5. Aufl., mit Buchschmuck v. J.V. Cissarz, Eugen Diederichs, Leipzig 1903, s. 1–4.

⁸³ *Um 1800. Architektur und Handwerk im letzten Jahrhundert ihrer traditionellen Entwicklung*, Hrsg. P. Mebes, 2 Bd., F. Bruckmann, München 1908.

⁸⁴ Frank, *op. cit.*, s. 119, 122, 124, 126 – dwa dalsze tomy, pierwszy (1928) i trzeci (1922), były wspierane finansowo wspólnie przez Notgemeinschaft der deutschen Wissenschaft i Preußischen Ministerium für Volkswohlfahrt.

⁸⁵ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 113, 114; przypomniano choćby wątpliwości wysuwane wobec projektów budynków wiejskich, w których kwestionowano elementy zdobnicze: „In der Aussprache ... wurde ein ganz entschiedener Widerspruch gegen ein Vorbilderwerk für ländliche Bauten, das mit einer Art amtlichen Scheins umgeben ist, einstimmig angenommen” – Schumann, *Kriegstagung für Denkmalpflege...*, s. 566.

⁸⁶ Por. Speitkamp, *op. cit.*, s. 129, 134–137, 422, 423 – od 1907 r. wzrastały wpływy członków Bund Heimatschutz na organizację i program Tage für Denkmalpflege, aż do przyjęcia w 1911 i 1913 nazwy Tage für Denkmalpflege und Heimatschutz.

WZNIOSŁE, PIĘKNIE BRZMIĄCE IDEE

W trudniejszej sytuacji znaleźli się trzej mędrcy, Gurlitt, Vetter i Zitelmann, dla zgromadzonych trzy wielkie autorytety: historyk sztuki i wyśmienity konserwator, zasłużony literaturoznawca, pochodzący ze Szwajcarii, oraz znakomity znawca prawa, bohaterowie głównego wydarzenia konferencji, sesji dotyczącej projektów ochrony dóbr kulturalnych i zmian obowiązujących regulacji prawnych. Musieli zmierzyć się z przedstawicielami kręgów militarnych, ponieważ wśród wojskowych budziła sprzeciw propozycja przekazywania instrumentów kontrolnych w ręce ekspertów z państw neutralnych. Początkowo, poza drukiem oficjalnego stenograficznego sprawozdania o ograniczonym zasięgu, do publicznej wiadomości podawano tylko informacje, że obrady dotyczyły rozwoju ochrony zabytków w kierunku wyznaczonym brzmieniem artykułu 27 konwencji haskiej, że wykład wprowadzający *Der Krieg und die Denkmalpflege* wygłosił Gurlitt, a do udziału w tej sesji zostali specjalnie zaproszeni dwaj inni mówcy⁸⁷. Schumann w relacji opublikowanej we wrześniu 1915 r. brak komentarzy uzasadniał tym, że: „zapis obrad [który] jako materiał [do rozważań] ma być przedstawiony Cesarskiemu Rządowi Niemiec, wcześniej nie zostanie opublikowany”⁸⁸. Wykłady i przebieg dyskusji uznano zatem za istotne dla bieżącej polityki państwa. Autor relacji zamieszczonej w lutym następnego roku w „Die Denkmalpflege” już nawet nie podawał nazwisk uczestników, ważna była atmosfera obrad: wciągających, inspirujących i pełna głębokich przemyśleń, a także osłabiająca napięcie konstatacja, że w czasie wojny nie da się wprowadzić żadnej skuteczniejszej ochrony zabytków bez renegotjacji obowiązujących umów międzynarodowych. Z formalnego punktu widzenia takie renegotjacje wydały się niezwykle trudne, zwłaszcza w sytuacji ówczesnych uwarunkowań, i tych politycznych, i tych militarnych, w ich wszelkich możliwych do wyobrażenia aspektach. Prowadzącemu obrady nie pozostało nic innego, jak zachęcić zebranych do przyjęcia jednoznacznie brzmiącej, klarownej i zadowalającej wszystkich deklaracji o potrzebie zwiększenia wysiłków na rzecz ochrony zabytków w czasie działań wojennych, wyrażającej przy tym nadzieję, że wówczas, gdy pomocy udzielą przedstawiciele państw neutralnych, uda się w tej kwestii doprowadzić do porozumienia między walczącymi stronami. Wykorzystano zatem właściwy moment do ogłoszenia deklaracji dobrej woli, zawsze niezwykle istotnej, gdy dochodzi do potyczek propagandowych⁸⁹.

Dopiero w zmienionych warunkach, dzięki sprawozdaniu Oechelhaeusera wygłoszonemu w Augsburgu we wrześniu 1917 r. i późniejszej relacji zamieszczonej w 1919 r. w *Kunstschutz im Kriege*, do publicznej wiadomości przeniknęło nieco więcej informacji o przebiegu obrad. Franz Wilhelm Jerusalem (1883–1970), socjolog i prawnik, profesor Uniwersytetu w Jenie (1918–1931), autor wydanej we Wrocławiu w 1918 r. pracy *Kriegsrecht und Kodifikation*⁹⁰, zapewne spodziewał się, że złożone deklaracje zostaną przyjęte jako argument dowodzący szlachetnych intencji i zaangażowania Niemiec na rzecz ochrony zabytków, i chyba się nie mylił. Wykład Gurlitta sprowadzał się do ogłoszenia dwu propozycji: przede wszystkim wprowadzenia w skali międzynarodowej jednego specjalnego zunifikowanego znaku, który powinien być powszechnie rozpoznawany jako wyznacznik pomników artystycznych i historycznych oraz stanowisk archeologicznych szczególnego znaczenia i umieszczany w taki sposób, by był widoczny z daleka, a także żądania wprowadzenia bezwarunkowego zakazu wykorzystywania do celów wojskowych budowli i miejsc oznaczonych tym znakiem. Nawet w okolicy uprzywilejowanych miejsc i budowli nie powinny powstawać

⁸⁷ „Besonders bemerkenswert waren sodann die Verhandlungen über den Krieg und die Denkmalpflege, Anregungen und Vorschläge zur weiteren Ausgestaltung des öffentlichen Denkmalschutzes auf Grund des § 27 der Haager Konvention. Den einleitenden Vortrag hielt Cornelius Gurlitt, auf Grund besonderer Aufforderung sprachen dazu Geh. Justizrat Dr. [Ernst] Zitelmann (Bonn) und Prof. Dr. [Ferdinand] Vetter (Bern)” – Schumann, *Kriegstagung für Denkmalpflege...*, szp. 564.

⁸⁸ „Der Verhandlungsbericht soll der Kaiserlich deutschen Regierung als Material eingereicht, sonst aber nicht veröffentlicht werden” – *ibidem*; zupełnie inaczej ujął to autor relacji opublikowanej w lutym 1916 r. w „Die Denkmalpflege”, podpisujący się monogramem „v. B.”, który jako inicjatora przekazania zapisu obrad na ręce rządu wskazał prowadzącego konferencję: „Auf Vorschlag des Vorsitzenden einigte man sich dahin, daß die Verhandlungen der Tagung und die hierbei gemachten Vorschläge weiterer Maßnahmen in einer geeignet erscheinenden Form der Reichsregierung zur Kenntnis gebracht werden sollen” – v. B., *Die Kriegstagung...*, s. 13.

⁸⁹ „So fesselnd, anregend und durchdacht diese Verhandlungen auch waren, so stellte sich doch in ihrem Verlaufe immer deutlicher heraus, daß der Gegenstand, der nach Lage der Verhältnisse nur durch erneute internationale Vereinbarungen geregelt werden kann, in seiner formellen Fassung unter gleichzeitiger Berücksichtigung aller denkbaren, politischen und militärischen Umstände so außerordentlich schwierig ist, daß der Vorsitzende in seinem kurzen Schlussworte nur die Unmöglichkeit feststellen konnte, einen klaren, allgemeinen befriedigenden und festen Beschluss der Versammlung über einen stärkeren Schutz der Denkmäler noch während des Krieges und, mit Hilfe der Neutralen, eine Einigung hierüber zwischen den Kriegführenden Mächten herbeizuführen” – *ibidem*.

⁹⁰ Oechelhaeuser, *op. cit.*, s. 41–43; Jerusalem, *Die Kunstdenkmäler im Kriege...*, s. 147, 148; por. *idem*, *Monuments of Art in War-time...*, s. 140, 141; *idem*, *Kriegsrecht und Kodifikation*, J.U. Kern, Breslau 1918 (Zeitschrift für Völkerrecht, 1910; Bd. 11, Erg.-H. 1); por. *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 59–65.

żadne konstrukcje ani stanowiska o charakterze obronnym, a przestrzeganie tych zaleceń powinno być kontrolowane przez komisje złożone z przedstawicieli państw neutralnych.

Jednak było to zbyt duże uproszczenie, bo wystąpienie Gurlitta zawierało elementy wieloaspektowej analizy pilnej potrzeby wprowadzenia jednolitego oznakowania ochronnego i nieprzystawalności wówczas obowiązujących regulacji międzynarodowych do sytuacji wojennych. Gurlitt jako znawca architektury odwoływał się do zasad ochrony zabytków, a jako stary żołnierz do militarnego punktu widzenia, podkreślał znaczenie inwentaryzacji zabytków, która może służyć pomocą właśnie w warunkach bojowych, i potrzebę obecności neutralnych ekspertów. Już po konferencji, na użytek sprawozdania, sprowadził swoje tezy do siedmiu punktów: 1. jest obowiązkiem każdego państwa, także w czasie wojny, chronić przed zniszczeniem zabytki na terytorium wroga, jak własne; 2. jako zabytki powinny być wzięte pod uwagę dzieła rąk ludzkich artystycznie doskonałe i wyróżnione przez starożytnych i w historycznych przekazach; 3. chronione w czasie wojny zabytki mają być oznaczane powszechnie rozpoznawalnymi znakami ochronnymi, które są określone dla wszystkich krajów wspólnie w ramach umów międzynarodowych; 4. przy tak oznakowanych zabytkach nie mogą być ustawiane stanowiska obrony; ponadto zabytki nie mogą być wykorzystywane do żadnych celów wojskowych lub do osłony przed atakami; 5. zabytki, które zostały wyłączone z obrony przez wskazane znaki, nie mogą być w jakikolwiek sposób atakowane lub bombardowane; 6. za pośrednictwem władz neutralnych wroga strona ma być informowana, które zabytki są objęte ochroną; władze neutralne mają prawo do kontrolowania wprowadzonej ochrony; 7. międzynarodowym przedstawicielom tych władz w przypadku wojny powinno się umożliwić egzekwowanie prawa do prowadzenia nadzoru ochrony zabytków⁹¹.

Podobne idee formułował Vetter, który w Brukseli zarekomendował Złoty Krzyż, wzorowany na Czerwonym Krzyżu, jako ochronny znak dzieł sztuki. O zabytkach oznaczonych krzyżem strony przeciwne miałyby być regularnie informowane, a pełnomocnicy neutralnych komisji zyskiwaliby prawo do dokonywania inspekcji, aby sprawdzić, czy obiekty te nie są wykorzystywane do celów wojskowych. Zitelmann przedstawił zebranim do rozważenia przygotowaną propozycję tekstu międzynarodowego porozumienia, którego podstawowe zasady oparte zostały na wnioskach Gurlitta i Vettera⁹². Zmierzała ona do powołania międzynarodowej komisji ochrony zabytków w czasie wojny z siedzibą w Bernie. Do tej komisji, złożonej z przedstawicieli państw neutralnych, należałoby kierować wykazy zabytków, jakie mają być poddane międzynarodowej ochronie. Komisja miałaby prawo do potwierdzania statusu takiego zabytku, notyfikowania o nim obu stronom, występowania w roli mediatora i wypełniania funkcji kontrolnych, a co więcej, orzekania w odniesieniu do wszystkich państw, jakie miejscowości bądź budowle nie mogą w przyszłości być ani ufortyfikowane, ani w jakimkolwiek stopniu służyć celom obronnym, i najważniejsze: wspólnie z walczącymi stronami (zastrzeżenie to dawało możliwość kwestionowania orzeczeń komisji na wypadek „konieczności wojennej”) miałaby prawo potwierdzenia lub zakwestionowania faktu, że obiekt uprzywilejowany faktycznie nie jest wykorzystywany do celów wojskowych. Zgodnie z propozycją wybrane zabytki mogłyby być objęte międzynarodową ochroną dopiero wówczas, gdy szczególne prawa takiego zabytku uzna każda z walczących stron zamieszanych w działania wojenne na danym terenie. W miejsce Złotego Krzyża, koncepcji Vettera, Zitelmann zaproponował znak ochronny znany z działań wojennych na morzu, opisany w artykule 5 IX konwencji haskiej: obowiązkiem ludności jest wskazać te pomniki, gmachy lub miejsca zbiórek znakami widocznymi, polegającymi na dużych, czworokątnych, sztywnych blatach, podzielonych przekątną na dwa trójkąty, z których górny winien być czarny, dolny zaś biały⁹³.

⁹¹ „1. Es ist Pflicht jedes Staates, auch im Kriegs die Denkmäler des feindlichen Gebietes gleich den eigenen vor Beschädigung zu schützen; 2. Als Denkmäler sind die künstlerisch hervorragenden, sowie durch Altertum und geschichtliche Erinnerungen hervorgehobenen Werke von Menschenhand zu betrachten; 3. Unter Schutz werden im Kriegsfall die Denkmäler durch ein weithin erkennbares Zeichen gestellt, das durch internationales Abkommen für alle Staaten gemeinsam bestimmt wird; 4. Im einem angemessenen Umkreis von den so gekennzeichneten Denkmälern dürfen Verteidigungsanlagen nicht errichtet werden. Auch dürfen sie selbst zu kriegerischen Zwecken oder als Schutz bei Angriffen nicht verwendet werden; 5. Denkmäler, die in angegebener Weise von der Verteidigung ausgeschlossen sind, dürfen nicht – mit welchen Mitteln es auch sei – angegriffen oder beschossen werden; 6. Durch Vermittelung neutraler Mächte sollen von Fall zu Fall dem Feinde die unter Schutz gestellten Denkmäler bekannt gegeben werden. Den neutralen Mächten steht das Recht zu, diesen Schutz zu überwachen; 7. Zu diesem Zwecke wird eine internationale Mitgliedern im Kriegsfall das Recht der Überwachung des Denkmalschutzes ermöglicht werden soll” – *ibidem*, s. 65; Oechelhaeuser, *op. cit.*, s. 41, 42.

⁹² *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 80–81.

⁹³ Por. Konwencja o bombardowaniu przez morskie siły zbrojne w czasie wojny (IX konwencja haska), Haga, 18 października 1907 r. (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 1936 r., nr 6, poz. 66).

W dyskusji kwestionowano wiele propozycji, głównie dlatego, że działania wojenne mają charakter dynamiczny i zasadniczo odbiegają od zwyczajów pojedynkowych. Samą koncepcję oznaczania zabytków z dala widzianymi znakami ochronnymi dla uniknięcia skutków bombardowań zakwestionowano jako rozwiązanie z gruntu nierealne, przysparzające szczególnych trudności, bo nieuwzględniające ani operatywności bojowej, ani rozwoju techniki bojowej. Przy ostrzale z armat o dalekim zasięgu nie jest w ogóle możliwe rozpoznanie znaków ochronnych, choćby największych, nawet wówczas, gdy artylerzysta jest w stanie namierzyć cel. Podobnie w przypadku ataku z powietrza – wszelkie znaki są niewidoczne z wysokości 3 tysięcy metrów i większej. Zamiast znaków ochronnych trafniejsze wydawało się uświadomienie walczącym znaczenia idei ochrony zabytków. W trakcie działań lądowych możliwe jest dostrzeżenie obiektów mających wartość zabytkową i umieszczony na nich w standardowym miejscu znak ochronny, a wszelkie notyfikacje o położeniu takich uprzywilejowanych obiektów umożliwiają walczącym stronom wyznaczenie pozycji i lepszą orientację w terenie. Opór kół wojskowych wobec wzniesionych projektów, lecz naiwnych, nieliczących się z realiami wojny, był do przewidzenia, bo krępowanie walczących armii przez jakieś neutralne instytucje kontrolne, proponowane na stałe lub choćby na czas dłuższy, w praktyce nie mogło być przez władze wojskowe zaakceptowane, czemu w podsumowaniu dyskusji otwarcie dał wyraz Maximilian baron von Biegeleben (1859–1945), minister pełnomocny, poseł heski w Bundesracie, prywatnie zaś brat pruskiego generała majora Ludwiga barona von Biegeleben (1849–1921)⁹⁴.

W takim wypadku pozostało jedynie ograniczyć propozycję do wybrania kilku znaczących obiektów, które mogłyby zostać objęte wzajemną ochroną na podstawie dwustronnych szczegółowych porozumień i umów. Zobowiązania do niewykorzystywania tych obiektów do celów militarnych mogłyby być ogłaszane publicznie lub notyfikowane przez organizacje lub państwa neutralne. Kontrolowania wypełnienia zobowiązań w trybie zaproponowanym przez Gurlitta i Vettera musieliby się podjąć neutralni specjaliści, ale nawet wówczas rezultaty nie byłyby pewne, bo kwestia ochrony zabytków, niezwykle istotna, w warunkach konfliktu zbrojnego zawsze pozostanie w cieniu dominujących wojennych racji. Jedynie wówczas, gdy władze zupełnie powstrzymają się od obrony miast, w których jest wiele cennych budowli zabytkowych, można by rozważać efektywną ich ochronę, ale jedynie w stopniu ograniczonym, bo sama obecność, stała albo przypadkowa, oddziałów zbrojnych może stać się przyczyną bombardowania⁹⁵. Nikt w kontekście rozważań teoretycznych, mających na celu głównie potępienie Francji, która według zebranych nie dokładała starań, obłudnie wykorzystywała zabytki do celów militarnych, nie chciała jakoby podpisać bliżej niesprecyzowanych porozumień w sprawie zabezpieczenia i ochrony katedry w Reims, nawet nie wspominał o okrucieństwach armii niemieckiej popełnianych masowo w 1914 r., ani o losie niebronionego przez wojsko rosyjskie bardzo odległego przecież Kalisza, ani choćby o przypadku Leuven, miasta otwartego, zniszczonego przez wojska niemieckie w poważnym stopniu, wprost przemienionego w ruinę.

DER SCHUTZ DER KUNSTDENKMÄLER IM KRIEGE. REPETYCJE

Wszyscy trzej mówcy opublikowali rozszerzone wersje wystąpień zaprezentowanych w Brukseli⁹⁶. Gurlitt w swym *Der Schutz der Kunstdenkmäler im Kriege* chciał rozważyć problem ochrony zabytków w czasie wojny, tak jak ją pojmował, przez pryzmat dziejów architektury, w sposób wyczerpujący lub przynajmniej sprawiający wrażenie wszechstronności i rzetelności. Pytał we wstępie, czy dla zachowania cennych pomników przeszłości nie warto podjąć prac na miarę Czerwonego Krzyża, organizacji przynoszącej przecież tak wiele korzyści w czasie działań bojowych, wojennych akcji humanitarnych i codziennych zmagania⁹⁷. Ubolewał, że prawa wojny są twarde, i że gdy biją z dział nie ważne, czy niemieckich,

⁹⁴ *Kriegstagung für Denkmalpflege, Brüssel, Stenographischer Bericht...*, s. 65, 66, 81, 82; Oechelhaeuser, *op. cit.*, s. 42, 43.

⁹⁵ Jerusalem, *Die Kunstdenkmäler im Kriege...*, s. 147, 148; por. idem, *Monuments of Art in War-time...*, s. 141.

⁹⁶ Gurlitt, *op. cit.*; F. Vetter, *Friede dem Kunstwerk! Zwischenstaatliche Sicherung der Kunstdenkmäler im Kriege als Weg zum künftigen dauerhaften Frieden*, Trösch, Olten 1917; E. Zitelmann, *Der Krieg und die Denkmalpflege*, „Zeitschrift für Völkerrecht”, 10, 1917. H. 1.

⁹⁷ „Es wird daher von den Freunden der Werke der Menschlichkeit und der Menschenkunst immer noch zu beraten sein, was geschehen kann, um die Schrecknisse des Krieges zu mildern. Ganz zweifellos ist jetzt schon durch internationale Abkommen viel zur Linderung der Kriegsleiden geschehen. Unermesslich sind die Dienste, die das Rote Kreuz leistete, nicht minder jene des Haager

francuskich, brytyjskich, belgijskich, czy też rosyjskich, wówczas nie można powstrzymać strat i zniszczeń w pomnikach artystycznych. Trudno w tego rodzaju banalnym frazesie, podobnie jak i w wielu stwierdzeniach i opiniach wyrażanych w licznych miejscach w kolejnych rozdziałach, dopatrzeć się jakichś fałszywych tonów, może poza równaniem rachunków win każdej ze stron. Jednak nagminne powracanie do katedry Reims nie tylko po to, by dać dowody sentymentu i przywiązania do tego wspaniałego zabytku, który budził w pamięci wspomnienia z czasów młodości i żołnierskiej służby w 1871 r.⁹⁸, lecz by uzasadnić niemieckie prawa do zbombardowania tej świątyni⁹⁹, zdradzało aż nadto przyczynę, dla której tekst został napisany, i odślaniało prawdziwe intencje autora. Pozwalało wytoczyć argumenty przeciw Francuzom i wyliczyć ich winy: niedostatecznego zabezpieczenia budowli i rzeźb w chwili oczywistego zagrożenia¹⁰⁰, ogólnych zaniedbań „po tamtej stronie” w zakresie ochrony zabytków w czasie wojny¹⁰¹, instrumentalnego wykorzystania przez Francuzów tego i podobnych bezcennych obiektów do działań militarnych¹⁰², nadużywania flagi z symbolem Czerwonego Krzyża do osłaniania stanowisk bojowych i obserwacyjnych¹⁰³, wykorzystania ewentualnego faktu zniszczenia jakichś dzieł sztuki, jak sugerował, bez znaczenia dla tych synów terrorystów i komunardów, do realizacji celów politycznych¹⁰⁴. Ponadto umniejszał on wartość zbombardowanego zabytku przez ujawnienie faktu wprowadzenia w XVIII w. do jego struktury kopii rzeźb gotyckich¹⁰⁵. Kwestia prawa do użycia określeń „barbarzyńca” i „barbarzyństwo” w tekście Gurlitta przebiega niczym sprawa fundamentalna dla zachowania bądź zatracenia dzieł sztuki w ogniu walk¹⁰⁶. Gurlitt odpierał oskarżenia cywilizowanego świata, które dla niego, Niemca, były trudne do przyjęcia, uderzały w interesy państwa i strategię Clemena – „głębokiego umiłowania kultury przyrodzonego niemieckiemu narodowi”, podając przykłady dwakroć gorszego barbarzyńskiego zachowania

Abkommens von 18. Oktober 1907, betreffend die Gesetze und Gebräuche des Landkrieges. Kann Ähnliches nicht auch zum Schutze der Denkmäler geleistet werden?” – Gurlitt, *op. cit.*, s. 4.

⁹⁸ „Unvergesslich sind mir die Eindrücke, die auf mich als jungen Architekten und jungen Soldaten 1871 in der Kathedrale von Chartres eindrangen. Sie haben auf meinen Lebensweg starken Einfluss gehabt” – *ibidem*, s. 10.

⁹⁹ Katedra stanowiła część twierdzy Reims: „Bedenkt man dazu, daß Reims Festung ist und seit Monaten als solche verteidigt wird, so zeigt sich daraus, daß nach Kriegsrecht die Deutschen allen Grund hatten, die Kathedrale als einen Teil der Festung, und zwar als einen solchen, der durch die Höhe der Türme und die dadurch ihm eigene ausgezeichnete Verwendbarkeit als Beobachtungsposten für die Verteidigung hervorragend geeignet und wichtig erschien, unter Feuer zu nehmen” – *ibidem*, s. 19, 20; por. *ibidem*, s. 23, 24.

¹⁰⁰ Nie usunięto łatwopalnych rusztowań, nie zabezpieczono rzeźb: „Als schon längst die Gefahren bekannt waren, die der Kathedrale von Reims drohten, kam man doch nicht zu dem Entschluß, das außerordentlich feuergefährliche Baugerüst, das einen Turm der Westfassade umgab, zu entfernen und für die Skulpturen Schutzmaßnahmen zu treffen. Hieraus haben namentlich Franzosen [...] den verantwortlichen Behörden schwere Vorwürfe gemacht” – *ibidem*, s. 5.

¹⁰¹ „Denn bei genauerem Hinsehen erweist sich, daß es nicht das Vorgehen der Deutschen war, das die Beschädigung verursachte, sondern die mangelnde Organisation der Denkmalpflege und die daraus sich ergebende unzureichende Handhabung des Kriegsrechtes, wie es durch die Haager Erklärung von 1907 für alle Kriegführenden Mächte aufgestellt wurde” – *ibidem*, s. 12.

¹⁰² „Dort wird einwandfrei festgestellt, daß auf dem nordwestlichen Turm der Kathedrale sich Telephon, eine elektrische Lichtanlage und Soldatenbetten befanden, daß in nächster Nähe des Baues französische Artillerie aufgestellt war und ein Artilleriepark mit starker Bedeckungstruppe hielt. Es ist festgestellt worden, daß auf dem Turme militärische Beobachter sich aufhielten, Winterposten sich betätigten, die durch Schrapnellschüsse vertrieben wurden” – *ibidem*, s. 18, 19; por. *Die Beschießung...*, s. 6.

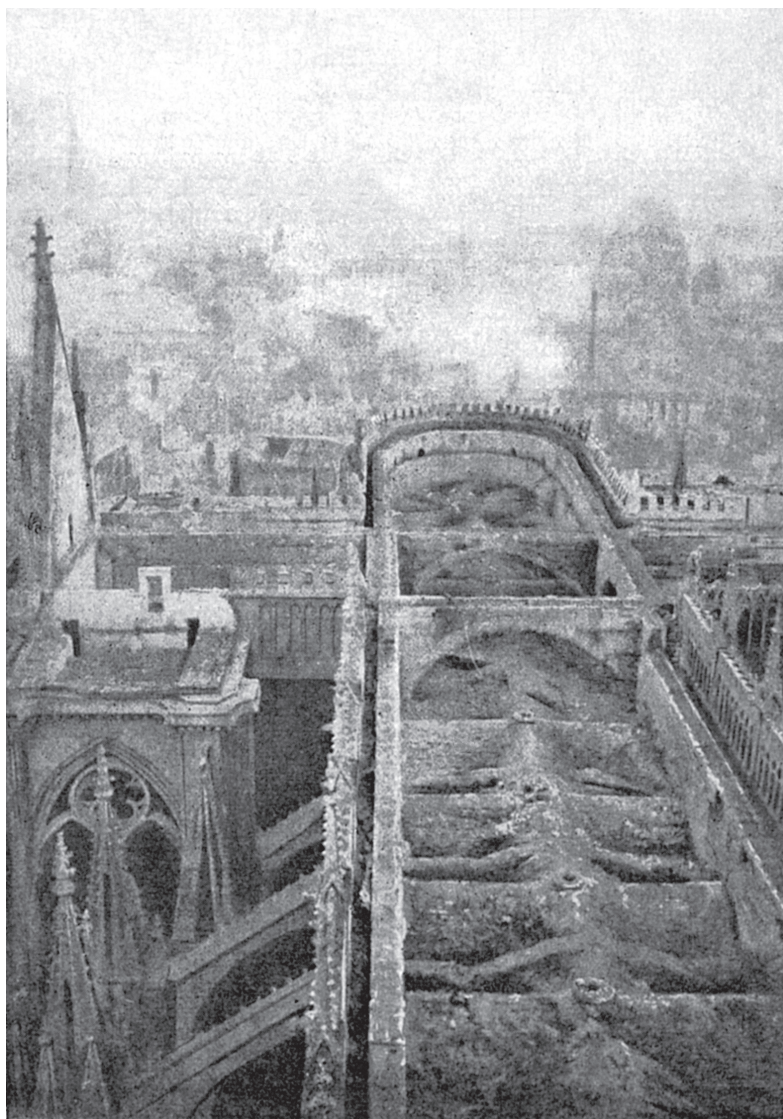
¹⁰³ „Denn die französische Heeresverwaltung hatte deutsche Verwundete, und zwar nur deutsche, in die Kathedrale bringen lassen, um die Anbringung einer Roten-Kreuz-Flagge damit zu begründen, denn diese Flagge wehte auf dem Turm neben den militärischen Lichtanlagen und Meldevorkehrungen” – Gurlitt, *op. cit.*, s. 19; por. *ibidem*, s. 26, 27.

¹⁰⁴ „Oder richtiger: Wenn es nicht eben die Franzosen von 1793 und 1871 gewesen wären, die die Zerstörung von Kunstwerken um politischer Zwecke willen als eine entschuldbare, ja zu feiernde Tat ansehen, Söhne des Terreur und der Commune!” – *ibidem*, s. 20.

¹⁰⁵ „Viele Kunstwerke hat daher die Welt durch Vernachlässigung verloren. In der Kathedrale zu Reims wurde 1663 ein prächtiges Denkmal des H. Nicasius gebaut, 1714 beseitigte man es wieder. Der kostbare Lettner, viel gerühmt wegen seiner reichen Arbeit, wurde 1747 abgetragen [...] Die prachtvollen schmiedeeisernen Gitter wurden 1793 verkauft. 44 kleine Statuen am Nordtor, Günden und Teufel darstellend, wurden auf Antrag eines Kanonikus als unanständig beseitigt, das prachtvolle, mit Statuen geschmückte sogenannte Labyrinth im Schiff wurde 1779 abgebrochen [...] Schon unter Ludwig XVI, begann man die Kathedrale, die Krönungsstätte der französischen Könige, zu »restaurieren«: 1786 bis 1792 wurden 100 Statuen der Fassade durch neue ersetzt. Auch unter Napoleon I wurden diese Arbeiten, namentlich am Chor, fortgeführt, sehr zum Schaden des geschichtlichen Wertes des Baues. Denn Kopien gotischer Statuen aus dieser Zeit haben für die Kunstbetrachtung einen ebenso bescheidenen Wert wie etwa moderne gotische Statuen. Nachgeahmte Altertümer sind eben keine solchen” – *ibidem*, s. 5, 6.

¹⁰⁶ *Ibidem, passim*, szczególnie s. 28: „Die Folge dieser Erkenntnis ist, daß ein der »Barbarei« abholder Staat auf die Anlage von Verteidigungswerken in der Nähe seiner wichtigen Bauwerke und Stätten zu verzichten hat. Er wird dies nicht tun, sobald diese militärische Wichtigkeit haben”; s. 30: „Ein Vorwurf der Barbarei kann ihm nur dann gemacht werden, wenn [...]”; s. 31: „Ein Vorwurf der »Barbarei« kann ihm nur dann gemacht werden, wenn er bei der Beschädigung über das Notwendige hinausgeht – ebenso wie dies bei der Notwehr der Fall ist”; a wszystko dlatego, że: „Wir Deutsche haben bitter erfahren müssen, was die krankhaften Lügen für Unheil anzurichten vermögen und haben keine Grund, einem neutralen, sachlich urteilenden Fachmann Aufklärung über die Vorgänge zu verweigern” – s. 33.

komunardów, Francuzów, z owych burzliwych czasów, gdy wieczorem 23 maja 1871 r. podpalono pałac w Tuileries, który płonął trzy dni, zagrażając Luwrowi i jego zbiorom¹⁰⁷. Najważniejsze były jednak: kwestie winy za zniszczenie katedry w Reims, uprawomocnienia aktu zbiorowego samooczyszczenia i odsunięcia od Niemców odpowiedzialności, a w tych sprawach mógł przemawiać tylko jednym głosem z oficjalnymi przedstawicielami władz wojskowych, wyrażonym w *Die Beschießung der Kathedrale von Reims*, cytowanej broszurze Kriegsministeriums z 1915 r., i czynić to z głębokim przekonaniem co do swych narodowych racji¹⁰⁸ (il. 7).



7. Reims, katedra, widok na sklepienie odsłonięte po bombardowaniu i pożarze, 1914–1915.
Fot. wg P. Clemen, *Der Zustand der Kunstdenkmäler auf dem westlichen Kriegsschauplatz*,
„Zeitschrift für bildende Kunst”, Neue Folge, 27, 1916

¹⁰⁷ „Die Tuileries, das Hotel de Ville und viele andere herrliche alte und neue Bauten wurden mit Petroleum begossen und ohne militärische Zweck angezündet, die Vendomesäule umgestürzt. Nur durch das rasche Eingreifen der Armee von Versailles gelang es, den Louvre mit allen seinen Kunstschatzen vor dem gleichen Schicksal zu bewahren. Es hilft den heute lebenden Franzosen nicht, die Schuld für dieses barbarische Tun – doppelt barbarisch, weil man 1871 so gut wie heute sich des Wertes der alten Bauten bewusst war – auf die Communards zu wälzen” – *ibidem*, s. 7, 8.

¹⁰⁸ *Ibidem*, szczególnie s. 18, 19; por. *Die Beschießung...*, *passim*, szczególnie s. 10, 11 – strony te zawierają cały akapit, który znajduje odniesienie w *Der Schutz der Kunstdenkmäler im Kriege*; na s. 10 znajduje poprawne brzmienie zdania, cytowanego przez Gurlitta (s. 19) z błędem nieznacznie zmieniającym sens wypowiedzi na temat perfidii Francuzów; Gurlitt: „dieser Anordnung ein »teuflischer und niederträchtiger Plan zugrunde liegt, der nur durch die Gemeinheit seiner Ausführung übertroffen wurde«”; *Die Beschießung...*: „Es war ein teuflischer Plan, der in seiner Niederträchtigkeit und Gemeinheit nur noch durch die Art seiner Ausführung übertroffen wird”.

Trudno cokolwiek zarzucić konstrukcji *Der Schutz der Kunstdenkmäler im Kriege*, bo autor szkicu, jak wiadomo, był wybitnym specjalistą w zakresie ochrony zabytków, choć myślał o nich raczej jak o dziełach architektury niż obiektach ruchomych i jego propozycje dotyczyły głównie środków służących ochronie budowli historycznych. Jedynie w pierwszym rozdziale, w którym przeprowadził klasyfikację środków ochronnych na dwie kategorie wojenno-prawne i techniczne, charakteryzując te ostatnie wskazał wśród nich umieszczenie dzieł sztuki w bezpiecznych schronach i podobnego typu zabiegi, a i to wydaje się uczynił po to, aby wytknąć Francuzom niewłaściwe stosowanie lub brak odpowiednich technicznych środków ochrony i pozostawienie łatwopalnych rusztowań wokół zachodniej wieży katedry w Reims (il. 8) oraz brak zabezpieczenia rzeźb, co zajęło mu sporą część tego rozdziału. Wprowadzenie pojęcia „techniczne środki ochrony” otwierało też drogę do zdefiniowania już na wstępie roli Kunstschtzu – służb ochrony zabytków organizowanych przy sztabach wojskowych, powołanych do stosowania środków technicznych ochrony zabytków¹⁰⁹. Gurlitt w kolejnym rozdziale chciał uświadomić czytelnika, że do zniszczeń zabytku nie dochodzi jedynie w czasie wojny, służby ochronny zabytków mają z nimi do czynienia na co dzień. Każdy obiekt zabytkowy ulega degradacji, czy to pod wpływem warunków atmosferycznych, czy nawet użytkowania zgodnego z przeznaczeniem, ale pomniki historyczne nieużytkowane też niszczyją i dlatego wymagają stałej opieki i odpowiednich zabiegów konserwatora. W najgorszej sytuacji są jednak zabytki opuszczone, zapomniane przez właścicieli, wzgardzone z powodu zmiany upodobań estetycznych i po prostu zaniedbane – z nimi los obchodzi się najokrutniej. Pomóc i przeciwdziałać można przez wzmocnienie roli i autorytetu państwa, organizację służb konserwatorskich i uświadamianie społeczeństwu, jak cenne jest jego dziedzictwo materialne, każdy jego przejaw, i jak głęboko należy je szanować¹¹⁰. Władze państwowe i środowiska lokalne mają w tym zakresie wielkie możliwości politycznego i społecznego oddziaływania. Trudno przewidzieć skalę i rodzaj zniszczeń i strat w zakresie dóbr kulturalnych, do jakich dochodzi w czasie wojny za sprawą zacieklej, niszczycielskich działań wroga, bo zależą od charakteru i dynamiki wydarzeń. Gurlitt wskazywał na przykłady z czasów wojen napoleońskich i wojny prusko-francuskiej, na oblężenie Strasburga, pożar tamtejszej biblioteki miejskiej w czerwcu 1870 i zniszczenia, które dotknęły katedrę. Niektóre cenne budowle takie, jak choćby zamek w Wittenberdze, przekształcono w koszary, włączono w obręb twierdzy i przebudowano na potrzeby obronne, pozbawiając go tym samym walorów artystycznych i zagrażając jego dalszemu bytowi przez podjęcie decyzji o nadaniu mu charakteru wojskowego¹¹¹.

W kolejnym rozdziale Gurlitt omawiał i porównywał stan prawny w zakresie ochrony zabytków w Niemczech i we Francji, przywołał francuską ustawę z 1887 r. wprowadzającą skuteczną ochronę obiektów zaklasyfikowanych do takiej opieki przez władze państwowe, co miało odbijać się niekorzystnie na stanie zabytków spoza spisów inwentaryzacyjnych. Pod względem budowania podstaw prawnych i wspierania służb konserwatorskich Niemcy okazali się skuteczniejsi, co łatwo dostrzec można było w czasie wojny, bo nie niemieckie działania, ale brak odpowiedniego, efektywnego francuskiego systemu ochrony zabytków stał się przyczyną poważnych szkód¹¹². Działania wojenne kierują się swymi prawami i wobec nich niektóre zabytki, jak choćby wieże kościelne, są zagrożone. Wieże na froncie zachodnim na terenie płaskim stanowią znakomity punkt obserwacyjny, z którego dowódcy korzystają zawsze po to, by ochronić życie podległych im ludzi, a wykorzystane w celach bojowych stają się narzędziem w rękach wroga. Ich zniszczenie staje się dla oddziałów wojskowych koniecznością, a winą za to, według Gurlitta, nie można obciążać walczących, lecz samą wojnę, która niesie ze sobą podobne sytuacje¹¹³. Propozycją

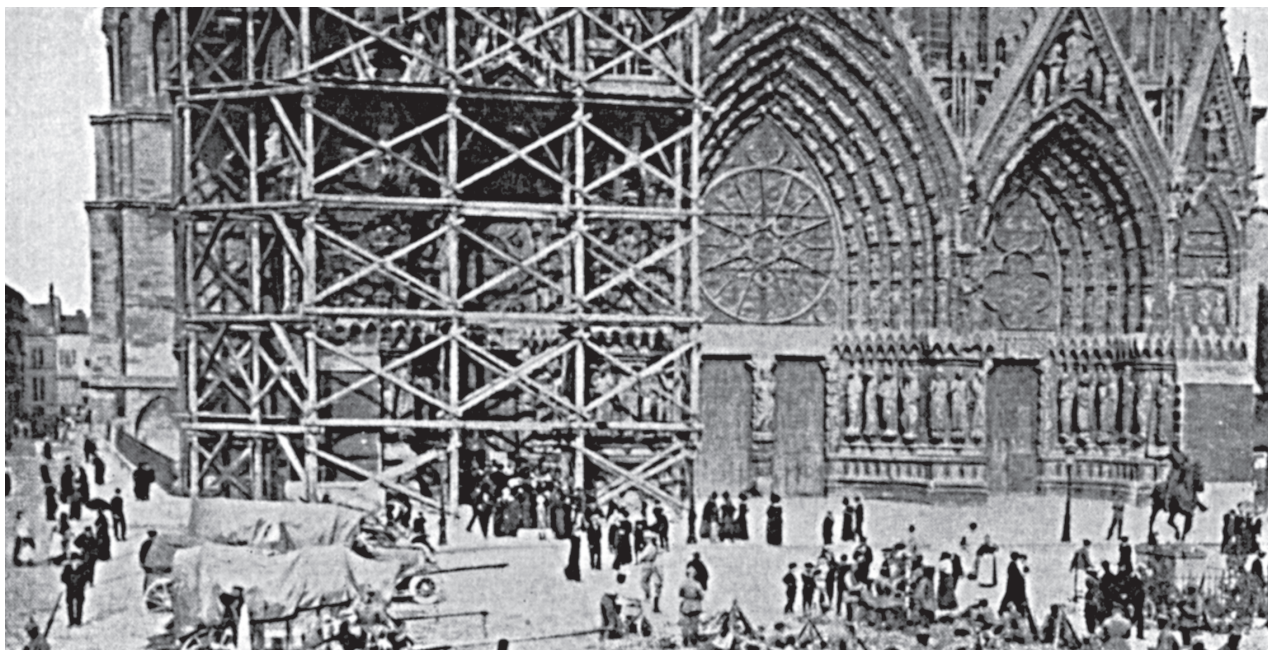
¹⁰⁹ Gurlitt, *op. cit.*, s. 4, 5.

¹¹⁰ „Man kann ihnen nur durch Verschärfung der staatlichen Autorität, durch Einsetzen von Denkmalschutzbehörden, vor allem aber durch Hebung des Verständnisses für den Wert der Denkmäler Widerstand leisten” – *ibidem*, s. 8.

¹¹¹ „Das herrliche Schloß zu Wittenberg ist seit Jahrhunderten als Festungskaserne benützt worden. Das war ein Fehler im Sinne der Denkmalpflege. Es wurde seines künstlerischen Wertes durch Beschießung und Ausbau für den neuen zweck fast völlig entkleidet. Wir erheben gegen den Angreifer keinen Vorwurf, sondern gegen jene, die es zum Ziel des Angriffs machten” – *ibidem*, s. 10.

¹¹² „Wie in so vielen anderen Dingen, sind die Franzosen auch in der Organisation der Denkmalpflege zurückgeblieben. Das hat sich auch im Kriege gezeigt” – *ibidem*, s. 12 (por. tu przyp. 85).

¹¹³ „Der Truppenführer muß zum Schutz seine Leute wissen, was vor ihm sich ereignet. Er würde pflichtvergessen handeln, ließe er sich vom Gegner überraschen, während er Gelegenheit hat, sein kommen zu erkunden. Er muß also den Turm für militärische Zwecke verwenden. Das weiß der Gegner, und es muß daher seine Aufgabe sein, dieses Hilfsmittel des Feindes zu beseitigen. So fielen die schönen Türme von Dirmuiden durch englische der Beffroi von Utrecht durch deutsche Granaten: das sind Verluste, die der Krieg notwendig mit sich bringt, bei denen die Schuld nicht bei den Kriegführenden, sondern beim Kriege selbst liegt. Ähnlich liegt die Sache in vielen anderen Fällen” – *ibidem*, s. 15.



8. Reims, katedra, widok portalu z ustawionym rusztowaniem, 1914.

Fot. wg P. Clemen, *Der Zustand der Kunstdenkmäler auf dem westlichen Kriegsschauplatz*,
„Zeitschrift für bildende Kunst”, Neue Folge, 27, 1916

ochrony obiektów zabytkowych mogłoby być postępowanie w myśl artykułu 25 IV konwencji haskiej wzbraniającego atakowania lub bombardowania niebronionych wsi, domów mieszkalnych i budowli, które oznaczałoby wyrzeczenie się użycia licznych obiektów do jakichkolwiek celów wojskowych. Podobne międzynarodowe normy prawne zakazujące bombardowania kościołów i muzeów miały powstrzymać naloty bombowe na niektóre obiekty w Londynie, choć w rozpoznaniu Niemców wszystkie one mogły pełnić funkcje wojskowe¹¹⁴. Według Gurlitta funkcje tego typu pełniła bez wątpienia katedra w Reims, gdzie do celów wojskowych zaanektowano wieże, a choć była oznaczona flagą Czerwonego Krzyża, to w jej cieniu zainstalowano jednak francuskie baterie – katedra była częścią twierdzy, dlatego musiała zostać zbombardowana, czego Gurlitt starał się dowieść w rozdziale o budowlach niebronionych¹¹⁵.

W kolejnym rozdziale analizował obowiązujące w czasie wojny przepisy dotyczące ochrony zabytków, głównie brzmienie artykułu 27 IV konwencji haskiej, zwłaszcza tej jego części, która nakładała na oblężonych obowiązek oznaczania gmachów i miejsc uprzywilejowanych za pomocą specjalnych widocznych znaków oraz notyfikowania ich oblegającym. Owo notyfikowanie według Gurlitta nie stanowiło problemu w dobie telegrafu, choć strony mogą się także posłużyć emisariuszami, negocjatorami lub po prostu specjalnymi „znakami ochronnymi”¹¹⁶.

Tym znakom ochronnym, ich instalacji i wykorzystaniu Gurlitt poświęcił dwa kolejne rozdziały, czyniąc ze sposobu ich zastosowania jeden z najważniejszych postulatów. Budowle oznaczone takim znakiem powinny być położone w pewnej odległości od obiektów wojskowych, by nie nadużywano zaufania strony przeciwnej i nie narażano się na oskarżenia o niegodne ich wykorzystywanie, a same znaki winny mieć odpowiednie rozmiary, by mogły być rozpoznawalne z daleka¹¹⁷. Działania na rzecz skutecznej ochrony zabytków w czasie wojny należy zacząć jeszcze od planów w czasie pokoju, nie wolno z miasta zabytkowego czynić twierdzy ani włączać pomników historycznych w obręb umocnień, bo to według Gurlitta

¹¹⁴ „Man wird in London guttun, beizeiten sich angebracht sind, liegt die Vermutung nahe, daß die Bauten gleichzeitig einem militärischen zweck dienen, daß also hier der Angreifende die Pflicht habe, gegen sie kriegerisch vorzugehen” – *ibidem*, s. 17; por. Lambourne, *War Damage...*, s. 32, 33.

¹¹⁵ Por. tu przyp. 99.

¹¹⁶ Gurlitt, *op. cit.*, s. 21.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 22–27.

właśnie jest barbarzyństwem¹¹⁸. Wszelkie budowle, które mają zyskać przywilej ochrony wynikający z norm IV konwencji haskiej, powinny jeszcze w czasie pokoju zostać zinwentaryzowane i opisane w katalogach, a później zestawiane w listy przekazywane neutralnym międzynarodowym ekspertem. W każdym kraju ze względu na zinwentaryzowane dobra kulturalne władze cywilne i władze wojskowe powinny dojść do porozumienia, w którym miejscu można budować punkty obrony, a w jakich należy ich unikać¹¹⁹.

Ostatnie trzy rozdziały wydają się jednak najważniejsze dla koncepcji Gurlitta. Obowiązek opieki nad zabytkami, przez stosowanie znaków ochronnych, nakładał na władze cywilne, bo tylko one są w stanie właściwie rozpoznać potrzeby w zakresie ochrony na administrowanym przez nie terytorium i, co ważniejsze, dysponują ludźmi o odpowiednich kwalifikacjach. Taki obowiązek powinien spoczywać również na władzach cywilnych okupowanych części kraju¹²⁰. W kwestii znaków ochronnych Gurlitt wypowiadał się jednoznacznie: „budowle oznaczone takimi znakami nie powinny być wykorzystywane do jakichkolwiek celów wojskowych, to znaczy tak długo nie powinny, jak długo są one opatrzone znakiem. Władze wojskowe odpowiadają za to, by usunąć znak wówczas, kiedy są zmuszone do korzystania z budynku, choćby tylko do rozkwaterowania ludzi. Za sprawą tego aktu one przejmują [...] odpowiedzialność za ewentualne zniszczenia lub uszkodzenia. Zabytek pozbawiony znaku może być zaatakowany przez przeciwnika, ponieważ przez usunięcie znaku zostanie mu ogłoszone, że [odtąd zabytek] służy jako baza wojskowa”¹²¹. W przypadku wzajemnych oskarżeń o zniszczenie obiektu uprzywilejowanego należy wyjaśnić trzy podstawowe kwestie: po pierwsze, czy w czasie ataku znak ochronny był umieszczony na budowli i czy był rozpoznawalny; po drugie, czy respektowane były prawa wojenne przez napastników i broniących; po trzecie, czy zniszczenia przerosły to, co mogło się wydawać koniecznością. Odpowiedzi mogą pomóc neutralnym ekspertom w rozstrzygnięciu o winie¹²². Rola i kompetencje neutralnych ekspertów wydawały się podczas konferencji kwestionowane, przynajmniej w wersji zinstytucjonalizowanej proponowanej przez Zitelmana, ale w *Der Schutz der Kunstdenkmäler im Kriege* pobrzmiewa nadzieja na złagodzenie ewentualnych konfliktów z dowódcami liniowymi i nadaniu misji ekspertów właściwej rangi: „być może jest to jednak jeszcze możliwe, żeby w czasie wojny konserwator zabytków miał osobiście wpływ na bieg [wydarzeń]. Przede wszystkim każdy dowódca będzie odrzucać [jego interwencję] jako niedopuszczalną. Prawdopodobnie może być mu jednak przyznane prawo do oceny sytuacji po zakończeniu właściwych działań zbrojnych, podobnie jak dozwolone powinny być również kontakty z neutralnymi [ekspertami] i raporty na temat obozów jenieckich. [Konserwator] może wskazać, jak goić rany zabytków, niczym lekarz, który służy rannym w bezpośredniej bliskości pola walk. I tak, jak neutralni lekarze pomagają w tych okolicznościach, tak również neutralni znawcy sztuki będą wciągani do współpracy. Jakie środki ostrożności powinny być podjęte w celu zapobieżenia niedającemu się wykluczyć nadużywaniu tego typu przyzwolenia dla neutralnych lub takiego prawa, jest osobnym, ale z pewnością nie nieodpowiedzialnym pytaniem. Wobec każdego dowódcy bowiem, dla którego podstawą są jego świadomie podejmowane decyzje i czyste sumienie, [konserwator] będzie dążył tylko do uchylenia zarzutów”¹²³. Brzmi to jak

¹¹⁸ Por. tu przyp. 106.

¹¹⁹ „In den einzelnen Staaten haben sich die Militärbehörden mit den Zivilbehörden darüber zu einigen, ob in der Nähe von solchen, in das Verzeichnis aufgenommenen Bauten Verteidigungswerke errichtet werden sollen. Wenn also eine Militärbehörde drauf besteht, daß ein Verteidigungswerk in der Nähe eines Denkmals von geschichtlichem oder künstlerischem Wert errichtet werden soll, so übernimmt sie die Verantwortung für die dem Bau daraus erwachsenden Gefahren, ohne daß militärische Absicht anderen Staaten bekanntgegeben zu werden braucht” – *ibidem*, s. 29, 30.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 30.

¹²¹ „Bauten, die ein solches Zeichen tragen, dürfen für keinerlei militärische Zwecke benutzt werden, d.h. so lange nicht, als sie das Zeichen tragen. Der Militärbehörde liegt es ob, wenn sie den Bau für irgendeinen ihrer Zwecke, auch nur zur Unterbringung von Mannschaften, zu benutzen gezwungen ist, das Zeichen zu entfernen. Sie übernimmt durch diese Handlung [...] die Verantwortung für die mögliche Zerstörung oder Beschädigung” – *ibidem*, s. 30, 31.

¹²² *Ibidem*, s. 31.

¹²³ „Vielleicht ist es aber doch möglich, daß ein Denkmalpfleger während des Krieg selbst Einfluss auf dessen Gang nimmt. Zunächst wird das jeder Feldherr als unzulässig ablehnen. Wohl aber kann ihm ein Recht zugebilligt werden, nach Abschluss der betreffenden Kampfhandlung über den Sachstand sich zu unterrichten, ebenso wie den Neutralen Besuch und Bericht über Gefangenenerlager gestattet wird. Er kann Vorschläge zur Heilung der Wunden der Denkmäler machen, wie der Arzt in unmittelbarer Nähe des Kampfes für Kriegsbeschädigten arbeitet. Und wie neutrale Ärzte hierbei helfen, so kann auch ein neutraler Kunstverständiger zur Mitwirkung herangezogen werden. Welche Vorkehrung gegen den möglichen Missbrauch einer solchen den Neutralen gegebenen Erlaubnis oder eines solchen Rechtes zu treffen sind, ist eine zweite, aber sicherlich nicht unverantwortliche Frage. Denn jeder Feldherr, der sich der Berechtigung seiner Taten bewusst und reinen Gewissens ist, wird eine Entlastung von Vorwürfen nur herbeiwünschen” – *ibidem*, s. 32.

obietnica pozytywnych rozstrzygnięć, ale w 1915 r. Niemcy znaleźli się w sytuacji, w której sądy o swych działaniach mogli powierzyć tylko obcym: „my, Niemcy, musimy doświadczać goryczy, którą jest w stanie wywołać patologiczne kłamstwo [podane] dla wszczęcia awantury, i nie mamy żadnej podstawy, aby na temat przebiegu wydarzeń rezygnować z sądu jakiegoś neutralnego, obiektywnego znawcy”¹²⁴.

NAOCZNOŚĆ NIEOCENIONA

Na zakończenie konferencji w poniedziałek 30 sierpnia organizatorzy zaprosili uczestników na objazd, specjalnym pociągiem udali się do Mechelen, Leuven, Lier i Antwerpii. W ocenie Schumanna mieli oni wiele okazji, by ugruntować się w przekonaniu o skali zaniedbań, dewastacji i zniszczeń, jakich – jak wszystko na to wskazuje – dopuszczano się przed wojną w Belgii w domach, które stanowiły własność prywatną. Zapewne przekonali się też o słuszności tez zaprezentowanych przez Clemena, von Falke i Rehorsta, że zniszczenia wojenne nie są na tyle poważne, by nie mogły zostać w krótkim czasie zlikwidowane. Jak utrzymywał Schumann, tylko człowiek zły woli lub kompletny ignorant mógłby twierdzić inaczej!¹²⁵, a dwaj neutralni eksperci, naoczni świadkowie, mogli potwierdzić trafność tych słów i niemieckich działań w okupowanej Belgii. Niemal cała konferencja w Brukseli, relacje i pisma jej poświęcone zostały podporządkowane potrzebom wewnętrznej i zewnętrznej propagandy, zwłaszcza przeciwdziałaniu tej, która z Niemców, z natury miłujących pokój i kulturę, miała uczynić ofiary perfidnej nagonki. Ze strony Niemców padały różne argumenty: nieprzestrzegania przez stronę przeciwną norm IV konwencji haskiej, zaniedbania przez wrogów technicznych środków ochrony wobec własnych zabytków, zły woli przeciwnika, wpisania ewentualnych zniszczeń cennych pomników historycznych do jego politycznych planów, wcześniejszych, wieloletnich zaniedbań w zakresie ochrony zabytków. Z drugiej strony padały zapewnienia o dobrej woli własnej, gotowości podjęcia negocjacji, niskiej szkodliwości własnych działań, bo to, co zniszczono, bez trudu da się naprawić i odbudować, gotowości przyjscia z pomocą, udzielenia rad i dobrych wzorów itp. To niewątpliwie była droga ukierunkowana na obronę dobrego imienia Niemców za pomocą rozwijającej się idei *Kunstschutz*, a szkic opracowany i opublikowany przez Gurlitta uwydatniał jedynie ów zamysł organizatorów konferencji.

Jednak tak jak błędem byłoby nie dostrzegać celów propagandowych tego spotkania ekspertów od ochrony zabytków w Brukseli, w mieście, które znano z uchwalenia w 1874 r. Deklaracji, jaka dała podstawy konwencjom uchwalonym w Hadze, tak i rzeczą niewłaściwą byłoby nie zauważać innych aspektów i zadań tej konferencji, a także tekstu Gurlitta, opublikowanego w 1916 r. Niewątpliwie było to ważne forum wymiany doświadczeń, również w zakresie metod sprawowania władzy na okupowanych terytoriach i metod manipulacji, ale stwarzało ono także okazję do uświadomienia niemieckim konserwatorom prowincjonalnym problemów, jakich w zakresie ochrony zabytków i likwidacji zniszczeń przysparzają działania wojenne zarówno w zakresie środków technicznych, jak i rozwiązań prawnych. Jednak w roku 1915, w przeciwieństwie do służb konserwatorskich funkcjonujących od dawna w poszczególnych prowincjach i krajach związkowych, *Kunstschutz* nie był jeszcze formacją okrzepłą i ustabilizowaną w strukturach armii. We władzach wojskowych dostrzegano potrzebę obecności ekspertów w zakresie ochrony zabytków, wypadki 1914 r. z potrzeby uczyniły wręcz nakaz chwili, ale do partnerskiej współpracy historyków sztuki, architektów, archeologów, bibliotekarzy i archiwistów z oficerami sztabowymi i dowódcami liniowymi było jeszcze daleko. I właśnie konferencja w Brukseli, której patronował generalny gubernator Belgii, w której uczestniczył książę Saksonii, brat króla, a oprócz nich duża grupa oficerów, stworzyła okazję do przełamania ewentualnych oporów władz wojskowych wobec dopuszczania do decyzji ekspertów czasowo tylko wypełniających zadania wojskowe. Znamienne w treści i tonie jest stwierdzenie Gurlitta: „być może jest to jednak jeszcze możliwe, żeby w czasie wojny konserwator zabytków miał osobiście wpływ na bieg [wydarzeń ...]”.

¹²⁴ Por. tu przyp. 106.

¹²⁵ „Sie hatten dabei reichlich Gelegenheit, sich von den Verwüstungen, die der Krieg an Wohnhäusern wie an Privateigentum angerichtet hat, durch den Augenschein zu überzeugen. Indes gewannen sie nicht minder die Überzeugung, daß in genauer Übereinstimmung mit den Berichten von Clemen, v. Falke und Rehorst an Monumentalbauten und hervorragenden Kunstwerken in der Tat nichts derart beschädigt worden ist, daß es nicht in kurzer Zeit wiederhergestellt werden könnte — ausgenommen die schon oben genannten beiden Fälle” – Schumann, *Kriegstagung für Denkmalpflege...*, szp. 566.

Jeżeli przedstawicielom Kunstschtzu udało się w okresie I wojny światowej wypełnić swoje zadanie, wiele osiągnęli właśnie dzięki konferencji w Brukseli w 1915 r. Musieli tylko uświadomić sobie znaczenie swoich działań w dobie wojny, poczuć siłę, jaką reprezentują, i jasno ujrzeć zadanie, jakie w imię narodu i państwa przyszło im spełniać na polach zbrojnych i propagandowych potyczek.

STRATEGIES IN PROPAGANDA BATTLES;
THE PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS DURING THE WAR AS CONCEIVED
BY CORNELIUS GURLITT DURING THE 1915 BRUSSELS CONFERENCE

Abstract

Kriegstagung für Denkmalpflege, a war conference for the protection of historical monuments, took place at the end of August 1915 in German-occupied Brussels. From the perspective of a hundred years, it seems a mere episode, a somewhat forgotten event, too closely linked to the interests of contemporary German propaganda to offer any lasting or meaningful solutions of international importance. Yet, it was of decisive importance to the development of the idea of *Kunstschutz* – that is, art protection services organized by the military. It helped overcome the resistance of military authorities, making them aware that, in the wake of the events of 1914 and the frightening escalation of violence and terror in occupied Belgium and France, spreading the image of a nation that cares not just about their own historical monuments, but also those of their enemies, acquires the importance of a German *raison d'état*. In 1914, as a result of the contained offensive of the Battle of Liege, bitterness and tension grew in the German army, caused by the failure of the planned operation, which should have brought about the rapid annexation of Belgium. There was a proliferation of atrocities against civilians, as well as acts of barbarism directed at the cultural heritage of Belgium and later France. The burning of Leuven University Library in late August, and the demolition of university buildings and other monuments in that city, provoked a wave of indignation across the world. It intensified following 19th September 1914, the bombing of Reims Cathedral – the coronation place of the kings of France. Germans were described as barbarians, and began to experience isolation internationally, which was painfully felt in both a private as well as state capacity. The 1915 Brussels conference was to lead the way in overcoming this impasse by replacing the spreading terror, and its purpose of sapping the enemy's morale, with a doctrine of the "German nation's innate, profound love of culture". This difficult task was taken on by Cornelius Gurlitt (1850-1938), a prominent art historian and architect, professor at Technische Universität Dresden and former soldier, widely recognized as one of the fathers of German heritage protection. The purpose of delivering his key lecture *Der Krieg und die Denkmalpflege* (The war and the preservation of historical monuments), centred on considerations and analysis of official reports regarding the destruction of monuments that took place in 1914, as well as providing a review of international legal regulations and the Hague Convention IV, was to offer the authorities sound and efficacious arguments with which to disarm the opposition, holding them responsible for damages and freeing the Germans from their shameful stigma of barbarism. In the end, although he advanced many arguments, they were not strong enough to function as effective propaganda. On the other hand, he was genuinely concerned by the fate of historical monuments, and alongside other participants at the meeting, suggested solutions that required the kind of negotiation which, in light of the severe fighting going on at every level, were unacceptable and naive. However, despite the objections of military circle, the message contained within the seven principles he formulated appears valuable. The first principle charged the troops with responsibility – *it is a duty of every country, even in time of war, to protect the monuments in enemy territory as their own*. The others concerned the status of a historical monument; the need and the rules for using protective signs; the distance of defence positions from historical landmarks; the prohibition of using the latter for military purposes and the absolute prohibition of attacking and bombing it; the need to notify enemy parties of the list of protected objects via neutral authorities; and the rights of these authorities to monitor compliance with the rules of heritage protection in the event of conflict.